

Udaremniony "sekwestr"

Dnia 1 lipca br. oddział straży strzeżony lotniska Galeão w Rio udaremniał porwanie samolotu pasażerskiego przez "piratów" powietrznych: trzech młodych mężczyzn i jedną dziewczynę. Pilot zmusił pilota samolotu zdążającego do Argentyny via São Paulo, by zmienił kurs na Kubę. Pilot zdołał jednak zmyknąć na Kuba. Twierdząc, że samolot nie posiada wystarczającej ilości paliwa i dlatego musi powrócić na lotnisko riskie. Jednocześnie pilot zdołał niezauważenie przekazać przez radio informację, że samolot opanowany został przez 4 terrorystów.

Wojskowe władze lotnicze powzięły natychmiast odpowiednie środki, by uniemożliwić sekwestr samolotu. Gdy samolot zlądował na lotnisku Galeão, żołnierze opryskali kadłub samolotu specjalną pianą uniemożliwiającą wybuch pożaru w samolocie. Równocześnie za pomocą piomienia acetylenowego żołnierze zdołali otworzyć główne wejście

do samolotu, terroryści bowiem zagrozili wysadzeniem w powietrze samolotu, jeśli żołnierze nie zaprzestaną swoich akcji. Ponadto żądali oni od władz rioskich uwolnienia 40 uwięzionych terrorystów.

Tymczasem kilku żołnierzy zdołało przedostać się do wnętrza samolotu z pistoletami automatycznymi w rękę i zraniwszy ciężko jednego z nich, obezwładniło 3 pozostałych. Z 30 pasażerów obecnych na pokładzie samolotu i 6 ludzi załogi, jedynie pilot otrzymał ranę w udo. Wszyscy jednak przeżyli ciężki moment, gdy terroryści zagrozili wysadzeniem samolotu w powietrze. Szybka jednak i energiczna akcja żołnierzy ze służby lotniczej udaremniała akcję terrorystów, którym groziło może kara śmierci za usiłowanie sekwestru i narażenie 36 osób na utratę życia. Warto tu nadmienić, że jest to już siódmy udaremniony sekwestr samolotów zanotowany w różnych państwach, począwszy od października 1969 roku.

Obietnica Nixona spełniona

Przemawiając do narodu, prezydent Nixon oświadczył, że dotrzyma danego słowa, gdy oblecia, iż do 1 lipca br. wycofać każde oddziały amerykańskie z Kambodży. Rzeźczywiście do tego dnia nie było już w Kambodży ani jednego żołnierza amerykańskiego. Nixon przypomniał, że akcja ta była konieczna, by osłabić ataki Wietkongu w Południowym Wietnamie, zburzyć wypadowe bazy oddziałów Północnego Wietnamu, które mając zaplecze w Kambodży, mogły bez przerwy przetrwać do Południowego Wietnamu.

Nixon pwoleźdzał wprost, że nie USA naruszyły neutralności Kambodży, lecz

Północny Wietnam, który spowodował również obalenie rządów księcia Sihanouk dokonane przez jego zaufanych dotąd ludzi. Kontynuowana będzie jedynie akcja bombowców amerykańskich, która ma na celu utrudnić oddziałom komunistycznym wykorzystanie dróg i punktów komunikacyjnych w Kambodży, oraz swobodny dowóz materiału wojskowego. 35 tys. żołnierzy południowowietnamskich operuje nadal w Kambodży za pieniądze amerykańskie.

Oddziały amerykańskie i stwierdził Nixon, oddały władzom Kambodży zdobyty materiał wojenny oraz wielką ilość żywności skonfisko-

wanej przez Amerykanów i odkrytej w zamaskowanych przez komunistów składach.

Ponadto USA obowiązują się dostarczyć Kambodży lekką broń jak również pomoc wysiłki i pomoc państw sąsiednich, celem zagwarantowania pełnej neutralności Kambodży w konflikcie wietnamskim.

Wobec powolnego lecz ciągłego wycofywania oddziałów USA z Wietnamu Południowego, kraj ten przygotowuje się, by przy pomocy materialnej Ameryki sam mógł stawić czoło nieprzyjacielowi w obronie swej niepodległości. Ze swej strony rząd USA nie zaprzestanie czynić starań, by uzyskać honorowy i sprawiedliwy pokój w Wietnamie.

Deklaracja Gibsona

Brazylijski minister Spraw Zagranicznych — Mário Gibson Barbosa, po swym powrocie z Nowym Jorku, gdzie uczestniczył w zjeździe kancelerzy Unii Panamerykańskiej (OEA), udzielił wywiadu prasie na temat sekwestru i terroryzmu. Gibson przypomniał najpierw, że ponowne wstąpienie Kuby do tej organizacji nie figurowało w programie zjazdu. Wprawdzie delegacja Peru i Boliwii wypowiedziała się za dopuszczeniem Kuby do OEA, lecz zrobiła to bez uprzedniej akcji przygotowawczej. Zresztą, powiedział minister, po co przyjmować Kubę do Unii Panamerykańskiej, gdy reżim Fidela Castro wcale so-

bie tego nie życzy. Głównym tematem rozmów zjazdu w Nowym Jorku był sekwestr samolotów względnie dyplomatów zagranicznych oraz akcja terrorystów. Wszyscy delegaci potępiłi jednomyślnie tak sekwestr jak i terror, choć nie wszyscy zgodzili się, by terrorystów i "piratów" powietrznych uważać za zwykłych kryminalistów. Nie wszyscy również przystali na projekt by, ustanowić tę samą karę dla winnych we wszystkich państwach Ameryki Łacińskiej. Owszem uznano, że sekwestratorów i terrorystów należy surowo ukarać, ale każdy rząd niech to robi według własnego uznania.

Pod wpływem delegatów Meksyku, większość kancelerzy na zjeździe broniła sprawy azylu dla przestępców, pod jednym jednak warunkiem, że chodziłoby tu o sekwestr jakiegos dyplomaty, którego terroryści wypuścili na wolność w zamian za udzielenie azylu dla przestępców politycznych. Trzeba bowiem pamiętać, że nie autorzy sekwestru proszą o azyl dla siebie, lecz dla swych uwieczonych towarzyszy uznanych ogólnie za więźniów politycznych. Uchwały Unii Panamerykańskiej będą sprzeciwiane i zatwierdzone na najbliższej konferencji, czyli za kilka tygodni.



NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920
CURITIBA — 8 LIPCA — (julho) — 1970 — Nr 3174 — (27/70)

Nowa era dla telefonów

Przedsiębiorstwo amerykańskie "Bell Telephone System" w Pittsburgu — po raz pierwszy w historii — wystawiło na sprzedaż nowy model telefonu, który nie tylko umożliwia rozmowę z drugą osobą, jak zwykły telefon zaprowadzony w 1876 r., ale sprawia, że rozmawiający widzi na małym ekranie osobę z którą rozmawia. Nowy ten telefon otrzymał nazwę "videofone".

Ze względu na wysokie koszty związane z instalacją nowego telefonu, na razie korzystają z niego większe firmy handlowe. Jednakże dzięki masowej produkcji, którą zapowiedzia się na 1980 r., koszty te będą równe cenie zwykłych aparatów telefonicznych. Wówczas staną się tak popularne jak aparaty telewizyjne czy magnetofony.

Pierwszego połączenia telefonu z ekranem dokonał prefekt Pittsburga Peter Flaherty,

który połączył się telefonicznie z jednym z dyrektorów kompanii "Bell Telephonem System", zamieszkałym na drugim krańcu tego miasta. Postać dyrektora pokazała się bardzo wyraźnie na małym ekranie wielkości 10 x 5 cm, wywołując zdumienie i radość telefonującego prefekta.

Doniosłość tego wielkiego wynalazku zapowiadano od dawna przez prasę ludzką i oceni dopiero za kilka lat, tj. gdy wejdzie on do codziennego użytku. Na razie 38 "videofone" zainstalowanych zostało w 8 kompaniach handlowych. Piacą one 150 dolarów za każdy aparat, 160 dolarów na miesiąc za utrzymanie telefonu w doskonałym funkcjonowaniu oraz 50 dolarów jako opłata miesięczna. Każda z tych kompanii ma prawo zużyć 30 minut miesięcznie na rozmowy, płacąc 23 centy od minuty rozmowy w razie gdy przekroczy wyznaczony okres czasu.

Nowym ambasadorem nadzwyczajnym USA, który przewodniczyć będzie rozmowom delegacji amerykańskiej z delegacją Północnego Wietnamu i Wietkongu, zamianowany został David K. E. Bruce. Na zdjęciu prezydent Nixon rozmawia z nowym ambasadorem.



- Londyn — Po raz trzeci a może i ostatni W. Brytania robi próby wstąpienia do Europejskiego Wspólnego Rynku, wykorzystując przyjazne tym razem nastawienie Francji.
- Londyn — Rząd angielski wysłał nowe oddziały wojskowe w liczbę 3 tysiące do Północnej Irlandii, by położyć kres nowym zamieszkom jakie miały ostatnio miejsce między protestantami a katolikami podczas których zginęły 4 osoby a 200 odniosły rany.
- Rio — Komisja Banku Międzyamerykańskiego, który finansuje budowę nowej szosy asfaltowej Santos — Rio, długości 476 km, odbędzie szczegółową inspekcję terenu przez który pójdzie ta szosa.
- Rio — Ministerstwo Rolnictwa zamówiło już za granicą 200 nowych zwiłarek automatycznych, rozdzielając je między południowe stany Kary, gdzie zbiór zboża odbywa się na wielką skalę. Chodzi tu o Rio Grande do Sul, Santa Catarina i Paraná.
- Brasilia — Minister Komunikacji Hygino Corsetti wyjechał, że rząd brazylijski zamierza przeciągnąć przez Atlantyk nowy kabel podwodny by utrzymać własne połączenie telefoniczne z Europą i resztą świata.
- Waszyngton — Powróciła już do USA małżonka Nixona Patricia, która bawiła w Peru, zapowiadając pomoc Ameryki w postaci 75 ton żywności oraz pożyczki w sumie 130 mln. dolarów. Rząd peruwski przyjmował Patricję z wielkimi honorami.
- Paryż — Francja wystrzeliła w tych dniach swą piątą z rzędu bombę na Pacyfiku, tym razem wodorową, nie sobie nie robiąc z protestów Japonii.
- Montreal — W Kanadzie odbyła się nadzwyczajna konferencja międzynarodowej organizacji lotnictwa cywilnego, na której postanowiono użyć uzbrojonych agentów, aparatów detekcyjnych, mikrofonów ukrytych itp. by zagwarantować bezpieczeństwo samolotów pasażerskich przed sekwestrem.

- Buenos Aires — Władze argentyńskie opanowały siłą Fakultet Architektury zajęty przez 285 studentów, którzy uwieczili jako zakładników 30 profesorów. Podobnych środków użyły władze w Chile, by położyć kres zamieszkom studentów wywołanych w Copiaco, Chilan, Concepcion i Valdivia.
- São Paulo — Prokurator sądu paulistańskiego Nelson da Silva Machado zademonstrował do Trybunału wojskowego 138 osób należących do dwuszyjnej organizacji Narodowego Frontu Wolnościowego, kierowanego przez zabitego już Marighelę. Wśród oskarżonych figuruje 11 księży i studentów deminkantów.
- São Paulo — Massafium Oshinaga, uważany przez władze policyjne za prawą rękę szefa terrorystów eks-kpt. Lamarca, oddał się dobrowolnie w ręce policji przekonany, że przedźwi czy dalej pozostały uwięziony. Jego informacje będą bardzo cenne dla władz bezpieczeństwa.
- Kurytyba — Dowódca V Rejonu Wojskowego w Kurytybie, gen. José de Campos Aragó przeprowadza obecnie kampanię "Aciso-70" mającą na celu nieść pomoc lekarską, gospodarczą, oświatową, itp. dla 37 Mucypliojów Parany i S. Catarin, dającą zapewnioną współpracę studentów i miejscowych proboszczów.
- Brasilia — Nowy projekt prawa zatwierdzony przez Kongres nakazuje przeprowadzenie testów psychologicznych na kandydatów zgłaszających się do służby policyjnej. Chodzi tu o konieczną selekcję i przynajmniej do tego tak bardzo odpowiedzialnego zawodu.
- Paryż — Grupa lekarzy francuskich założyła do ciała pewnej pacjentki wzmacniacz serca działający przy pomocy energii atomowej. Wzmacniacz ten może funkcjonować przez 10 lat.

- Assuncion — Technicy Argentyny, Brazylii, Urugwaju i Paragwaju odbyli konferencję w stolicy Paragwaju, omawiając wspólny plan wykorzystania energii wodnej na rzece Paranie celem elektryfikacji różnych regionów tych państw, eksploatację bogatych złóż minerałów oraz usprawnienie komunikacji kolejowej i wodnej.
- Moskwa — Kremlin poparł stanowisko prezydenta Egiptu Nassera odrzucając plan USA mający położyć kres wojnie na Bliskim Wschodzie. Ze swej strony ZSRR przedstawił swój własny plan, który pójdzie pod obrady ONZ. Szczegóły planu sowieckiego trzymane są dotąd w tajemnicy.
- São Paulo — Pomimo oficjalnych zaprzeczeń ze strony władz stanowych, krąży uporzędkana pogłoska, jakoby zaraza — rdza kawy — miała się pojawić w niektórych fazendach kawy w São Paulo i Paranie.
- Kurytyba — Konkurs na najlepszą nowelę rozpisany przez parańskie władze stanowe przyniósł i nagrodę pisarzowi z Minas Gerais — Mário Garcia de Paiva za nowelę pt. "Parabola". II nagrodę zdobyła Maria Antonia Francinil Netto z Campinas — São Paulo. Jury składało się z kilku najwybitniejszych pisarzy brazylijskich.
- Buenos Aires — Silne oddziały armii argentyńskiej zajęły koszarę policji w Rosario, gdy 3.500 policjantów wystąpiło z bronią w ręku domagając się natychmiastowego otrzymania poborów miesięcznych zgalezonych od 6 miesięcy. Rząd Argentyny zaspokoił żądania strajkujących policjantów.
- Belém — Samolot pasażerski z 40 osobami na pokładzie, należący do kompanii brazylijskiej "Cruzeiro do Sul", padł ofiarą "pirata" powietrznego, który groząc bombą z nitrocyliczyn — zmusił pilota do lotu do Kuby.

W KALEJDOSKOPIE

2 występy polonijnego zespołu

Podróż Grupy Polskiego Folkloru w Paranie do nowoczesnego, 35-tysięcznego miasta Umaramy pod kierunkiem prezesa dr Edwarda Żelaka odbyła się dwoma autobusami w nocy dnia 25 czerwca. Występ bowiem miał się odbyć następnego dnia wieczorem, a czekała nas jazda ponad 700 km. Dla większości zespołu, północna i północno-zachodnia część Parany była nieznaną, to też pomimo zimna, wszyscy byli w jak najlepszych humorach. Jechaliśmy przez Ponta Grossa, Londriny, Maringá, Campo Mourão, by rano o 7,30 dotrzeć do Umaramy, po 11 godzinach jazdy.

Patrząc na Umaramę, trudno uwierzyć, że miasto to liczy zaledwie 15 lat istnienia. Piękne domy, bogate i liczne sklepy, szerokie awenidy, doskonałe oświetlenie — nadają miastu nowoczesny wygląd. Pierwszą osobą napotkaną była panna Marianalva, nasz sopran, której zawdzięczamy nasz występ w tym mieście. Choć rodowita Brazyliańska, należąca od kilku lat do chóru naszej Grupy, nauczyła się doskonale śpiewać po polsku. Po ulokowaniu się w 2 hotelach i po obfitym śniadaniu poszliśmy na Mszę św. połową. W obecności władz miejscowych i wielkich tłumów wiernych odbyło się nabożeństwo dziękczynne podczas którego chór nasz wykonał kilka pieśni religijnych w języku portugalskim, łacińskim i polskim.

Po nabożeństwie nastąpiła wielka defilada uczniów szkół podstawowych i średnich. Trwała ona ponad 2 godziny. Wśród bębnow i dźwięków orkiestry maszerowały niekoczące się szeregi uczniów, szły piękne wesołe alegoryczne z barwnymi grupami dzieci, dziewcząt i chłopców. Nie mogliśmy się nawiązać tak wielkiej liczbie defilujących uczniów. Potwierdził się ogólny pogąd, że Brazylia jest narodem młodych. Po sutym obiedzie jedni z nas poszli na spacer, inni trochę się zdrzemnąć, nie wszyscy bowiem zdążyli się przespać w autobusie.

O godzinie 18 czekała już na nas kolacja, ponieważ występ miał się rozpocząć około godziny 20,30 i wiedziano z góry, że się przeciągnie do późna w noc. Oprócz naszego zespołu, miał wystąpić doskonały chór Baumerindus z Kurytyby, świetna orkiestra Policji Stanowej z Kurytyby oraz tamtejsza grupa folklorystyczna Japończyków, którzy komendurują handlem w muniyupium Umaramy.

Występ tych zespołów odbył się na głównym placu miasta, na specjalnie wzniesionym estradzie. Japończycy mieli swój własny kiosk na podwyższeniu, skąd dochodziły głosy bębnow i fletów, na dole zaś miode Japonki w bogatych strojach regionalnych swego kraju wykonywały monotonne choć rytmiczne tańce. Po numerach chóru Baume-

rindus i orkiestry policyjnej, nastąpił 1/2 godzinny występ naszego zespołu. Trzeba było widzieć i słyszeć okrzyki radości, wiwaty i rzęsiste oklaski 10-tysięcznego tłumu, który obiegł dosłownie estradę, na której popisowali się nasi tancerze, chórzysty i muzycanci. Spikerzy miejscowego radia zgodnie przyznali, że mieszkający Umaramą nigdy coś podobnego nie widzieli; że była to prawdziwa uczta artystyczna dla obecnych.

Ucieszeni tym sukcesem, oglądaliśmy jeszcze sztuczne ognie, by około północy pojsić na zastużony spoczynek. Kilkunastu z naszych skorzystało jeszcze z zaproszenia p. Prefekta João Cloni Netto i poszło na galowy bal.

Mielśmy okazję powtórzyć nasz występ dnia 27, lecz wyjazd do 7 wodospadów Guairá stanął temu na przeszkodzie. Z Umaramy do Guairá jest 140 km, ale jechaliśmy do niej ponad 4 godziny ze względu na bardzo lichą drogę, pełną wyboj. Wspaniałe i niezapomniane wrażenia sprawiają wodospady na rzece Paranie w Guairá. Ponad wąwozami którymi płynęły kłębiące się wody przetruczone są wiszące mosty na stalowych linach, tak że widzowie znajdują się bezpośrednio nad przepaściami. Najpiękniejszy widok stanowi tzw. spadek 14 liczący kilkadziesiąt metrów i obramowany śliczną kolorową tęczą. Huk wody uniełomniwiał rozmowę, a gęsta mgła unosząca się nad wodospadem opadała na patrzących w postaci gęstej mżawki. Byliśmy niezmiernie wdzięczni Prefektowi z Umaramy, któremu zawdzięczamy te wspaniałe wycieczki. O godz. 15 z minutami po jechaliśmy na obiad do restauracji, w której za 5 kruczeurov pozostawiliśmy rekordową ilość ryby świetnie przygotowanej przez tutejsze kucharki. W doskonałych humorach zabraliśmy się do dalszej podróży, by poprzec Toledo, Cascadeval, Guarapuava i Ponta Grossa powrócić dnia 28 nad ranem do Kurytyby.

Nie koniec na tym. Tego samego dnia o godz. 20,30 mieliśmy zgodzony już przedtem występ na placu kościelnym w Novo Mundo (za Portão) w parafii św. Rodziny — obsługiwanej od 4 lat przez Księżę Marianów z Polski i zamieszkałej przez wiele rodzin polskich. Występ nasz trwał tylko godzinę, bo wszyscy byli zmęczeni. Na szczęście starczyło zespołowi sił i wery, by program nasz wypadł jak najlepiej, co się też stało ku wielkiemu zadowoleniu naszem i tych co nas zaprosili, czyli polskich księży Władysława Korzekwy i Henryka Kulczyńskiego. Po występie księża ci przyjęli nas kawą i smacznymi zakuskami, okazując staropolską gościnność.

Jak z powyższego widać, zespół nasz wywiązał się ze swych zobowiązań artystycznych z honorem i po mistrzowsku.

Uczestnik

Z LISTÓW DO REDAKCJI

KOMUNIKAT PRASOWY

Prawo polskie na przestrzeni wieków

Tysięcletni dorobek polskiej myśli prawniczej

Chicago, Illinois. W najbliższym czasie ukaże się na rynku księgarskim od dawna zapowiadana i oczekiwana książka w języku angielskim pt.: "Polish Law Throughout the Ages — 1,000 Years of Legal Thought in Poland". Książka ta jest pracą zbiorową pod redakcją prof. W. J. Wagnera z Uniwersytetu Indiana i wypełnia ona lukę, która dotychczas istniała w literaturze prawniczej w Stanach Zjednoczonych. Praca ta nie jest tylko historią prawa, ale rzuca światło na rozwój kultury Polski oraz jej historię.

Autorami poszczególnych rozdziałów są prawnicy, przede wszystkim profesore uniwersyteckie, a mianowicie: Wacław W. Soroka, Wojciech Wasilutyski, Wacław Szyszowski, W. J. Wagner, Arthur Coleman, C. S. Haight, Bronisław Hejczyński, Vincent C. Chrypiński, Ludwik Kos-Rabecwicz - Zubkowski, Zbigniew Szawłowski, Georges S. Langrod, Michalina Clifford-Vaughn, Jarosław A. Piekałkiewicz i Jurii Fejnyńskiej.

Książka została wydana przez Hoover Institute on War, Revolution and Peace in Stanford, California. Zainteresowane ona na pewno nie tylko prawników, ale także historyków, specjalistów w naukach politycznych, a właściwie wszystkich interesujących się zagadnieniami kultury polskiej.

Cena książki wraz z niżką wynosi 8,40 dolarów.

Zamówienia wraz z należnością należy przysłać do redaktora książki przed wyjazdem jego do Europy, tj. przed 15 lipca br. na adres: Prof. W. J. Wagner, Indiana University Law School, Bloomington, Ind. 4701.

OGŁOSZENIE

Sprzedaje się punkt do wynajęcia oraz instalację elektryczną z obuwaniem i odzieżą leżącą w centrum Kurytyby istniejącego od kilkudziesięciu lat, cieszącego się tradycją od lat klientela. Motywem sprzedaży jest trudniejsza sytuacja na ostat latku, a dzieci są już dorosłe i właścicielka nie może już prowadzić. Warunki sprzedaży: gotówka lub na spłaty, lokal z 2 pokojami, rem. lub bez towaru. Zainteresowani niech piszą na adres: Zofia Szmidziuk, rua Saldanha Marinho, 382, Kurytyba, lub telefon: 23-1425 w godzinach wieczornych.

OD ADMINISTRACJI

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIEDZY:

- Emilia Dekarzewska — São Paulo
- Romulo Matos — Vitória
- José Pogorzelski — Centenario
- José Pawlik Sobr. — Ubiratã
- Teófilo Filoda — Encruzilhada
- Alicia Bellan — São Paulo
- João Danicki — D. F.
- João Dubiel — A. Olinto
- João Wzorek — Canoinhas
- Henrique Juzwiak — Balsa Nova
- Pedro Marszałkowski — São Mateus
- Leonardo Chrusciak — São Mateus
- Stanisław Paczewicz — Calmon S. C.
- Adão Iracki — Curitiba
- Leopoldo Langner — Cataratas
- João Chivelski — Ubretema
- Estefânia Mirowska — Canoas
- Ceslau Las — São Paulo
- Apolinari Langwinski — S. José dos C.
- Benedito Rakowski — Cel. Vivida
- Miguel Krzydłowski — Cel. Vivida
- Zygmunt Langwinski — Horizontina
- Stanisław Dziewa — Gob. Rocca

OFIARY NA FUNDUSZ "LUDU"

Adão Iracki — Curitiba

Nowoobraný Przełożony OO. Kapucynów POCHODZENIA POLSKIEGO

Dnia 7 czerwca 1970 roku, na Kapitule Generalnej, która się odbyła w Rzymie, został wybrany, jako Przełożony Generalny, Przew. O. Paschalis z Lens. Urodził się w Świdnicy 2 października 1911 roku z polskiej rodziny Rywałków. Na chrzcie św. otrzymał imię Konrada. Wstąpił do OO. Kapucynów w 1931 roku. Został wyświęcony na kapłana 9 lipca 1937 r. na Fryburskim Uniwersytecie uzyskał doktorat z filozofii i z języka francuskiego. Włada kilkoma językami: francuskim, włoskim, niemieckim, polskim i hiszpańskim. Dwa razy był wybranym na Przełożonego Provincialnego Szwajcarskiej Prowincji OO. Kapucynów.

Polonia zagraniczną cieszy się i życzę dostojnego i owocnego najpełniejszego powodzenia na tak wysokim stanowisku Ad multos annos!

Caxias do Sul, 21-7-1970.

Ks. Albert Stawiński — Kapucyn

ZAWIADOMIENIE!

Zarząd Towarzystwa Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie zawiadamia wszystkich członków, że dnia 15 lipca 1970 roku odbędzie się półroczne walne zebranie z przewodniczącym-kasowem, w pierwszymwołaniu o godzinie 14,00 w drugimwołaniu o godz. 15-tej bez względu na ilość obecnych.

Kuźniczki Franciszek — Prezes

Mikrut Mieczysław — Sekretarz



Alameda Cabral, 948
Caixa Postal, 1155
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski
Redatores: Pe. José Zajac
Pe. Sigismund Piotrowski
Gerente Administrativo: Pe. João Nowak
Godziny przyjęć:
Od poniedziałku do piątku: od 8 do 12 i od 14 do 18.
W soboty: od 8 do 12.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1970

- Pocztą zwykłą:
- W Brazylii NCH 15
 - W krajach północnoamerykańskich 5 dolarów
 - W Europie, Azji, Afryce i Oceanii 6 dolarów
- Pocztą lotniczą:
- W Brazylii NCH 15
 - W krajach północnoamerykańskich 15 dolarów
 - W krajach północnoamerykańskich 15 dolarów
 - W krajach europejskich, itd. NCH 15
- Cena egzemplarza w Kurytybie 1000
- Cena egzemplarza w São Paulo i Pórtu Alegre 1000

"Lud" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:

SÃO PAULO: w kiosku gazetowym poczty głównej — Avenida São João) oraz w kiosku gazetowym na stacji Luz (Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguaio Principal), przy wejściu do Parku.

PORTO ALEGRE: Avenida Presidente Roosevelt, 920.

BRASÍLIA: można czytać naszą gazetę w "Salão Nacional de Imprensa" da Imprensa, da COOPER PRESS, w Brasília (Imprensa Nacional).

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

- W U.S.A.: — Rev. W. Sojka, St. Stanislaus Rectory, 607, E. 16th Street, Brooklyn, N. Y. 11222.
- W ARGENTYNYE: — Sr. Juan Czajkowski, Avenida Mar del Plata, Posadas, Pcia. Misiones. Stanisław Dziewa w Gobernador del Estero, Pcia. R. Kraewitz, Floridulcia Oberé Calle Corral de OBERA — Misiones

Śp. Alojzy Kuczera



Dnia 17 czerwca po tygodniowej chorobie, zaopatrzonej św. Sakramentami zmarł w São Mateus do Sul śp. Alojzy Kuczera, licząc 67 lat życia. Był gorliwym katolikiem, dobrym ojcem i pracowitym człowiekiem. Pozostawił w wielkim smutku: żonę Annę, trzy córki, jednego syna i pięć wnuków. Niech Bóg Miłosierny da mu wieczny odpoczynek. Dla wszystkich, którzy wzięli udział w pogrzebie i Mszy św. składa serdeczne "Bóg zapłać"

Rodzina.

Śp. Lidia z Kelmów Bartczak

Lidia z Kelmów Bartczak, wdowa po śp. Bronisławie ochotniku W. P. z Brazylji w II wojnie światowej — urodzona 20-III-1908 rok, zmarła śmiercią tragiczną w wypadku samochodowym. Pochowana następnego dnia w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Muniyupalnym w Kurytybie. Znana z dobroci i spokoju, nie wadząc nikomu — miała pogrzeb z wielką asystą rodziny, sąsiadów i znajomych. Trudnym a przykłądny życiem zasłużyła sobie na szacunek ludzi i dobroć Boga. Spoczywać będzie wiecznie w Dobroci Pańskiej.

Wszystkim którzy wyrazili współczucie i wzięli udział w pogrzebie, tą drogą składa "Bóg zapłać"

Brat Jej śp. męża.

P.K.O - WARSZAWA

SWOBODNY WYBÓR: PACZKI ALBO ZŁOTÓWKI. Oszczędności ("Skup"). Zlecenia do wyboru lub wybrane

PACZKI DO POLSKI

I ROSJI

Wysyłamy teraz także do Polski i Rosji z clem opłacanym przez naszą firmę. Posiadamy katalogi w języku polskim i rosyjskim, do dyspozycji naszych Klientów.

EMPRESA J. RAJIC Ltda., São Paulo

Praca João Mendes, 42 - 11.º andar — Cj. 111
Telefony: 36-85-30 i 36-52-88
Enderço para cartas: Cx. p. 3950 — São Paulo (Sede própria)

Śp. Piotr Wajdzik



Dnia 13 czerwca br. zmarł w Irati śp. Piotr Wajdzik, licząc 72 lat życia. Urodzony w Krakowie (Polska), zostawił w żałobie żonę Aleksję i dorosłe dzieci: Stanisława ożenionego z Elwirą Lechim, Julię wydaną za Orlando de Oliveira, Tadeusza ożenionego z Laurą (już zmarłą), Jana ożenionego z Joanną Dymniewicz, Juliusza ożenionego z Danusią Kidziarską, Marię wydaną za Waldomiro Hawresko, Rafała ożenionego z Małgorzatą Marchochi i Joannę jeszcze samotną.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie i Mszy żałobnej, serdeczne podziękowanie przesyła Rodzina. Niech odpoczywa w Panu!

AUTO LONDRAINA

DE GETULIO THADEU OSTROWSKI

LATARIA — PINTURA — ELETRICIDADE

Plantão aos domingos e feriados
CURITIBA — Rua João Negrão N.º 1820 — PARANÁ



CONFECÇÕES POLAR

POLANA DOPIERALSKIEGO

Rua Riachuelo, 378 — Curitiba — Paraná

Wielki wybór ubrań dla mężczyzn, panien i dzieci. Koszule, spodnie dla mężczyzn z tergalu i najkroń według najnowszej mody. Przepiękne swetry i kurtki, kapelusze i skarpetki. Artykuły na prezenty.

Przybądź do "CONFECÇÕES POLAR", Polana Dopierskiego, popatrz, wybierz i zapłać po cenie odpowiedniej a przekonasz się, że u Polana Dopierskiego ceny są bezkonkurencyjne, mianowicie:

- Calça Tropical a partir de Cr\$ 10,00 — Sarja a partir de Cr\$ 11,00 — Tropical Polar c/cinto Cr\$ 15,00 — Camisas a partir de Cr\$ 4,00 — Camisas p/meninos desde Cr\$ 3,00
- Busas p/senhoras a partir de Cr\$ 3,00 — Chapéus Pratergal m/comp. Cr\$ 17,50 — Calça de Nylon Cr\$ 25,00 — Calça Tergal Cr\$ 28,00 — Camisolas desde Cr\$ 4,50 — Guat. Cr\$ 60,00 — Calças p/homens desde Cr\$ 2,00 — Meias de Espuna Cr\$ 1,00 — Sombriñas Cr\$ 6,50.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe

PONAD 216 MILIONÓW SAMOCHODÓW W ŚWIECIE

Według statystyk przeprowadzonych w 190 krajach, w dniu 1 stycznia 1970 roku znajdowało się w całym świecie ponad 216 milionów samochodów. Cyfra ta nie obejmuje wozów, które w tym momencie znajdowały się w składach fabrycznych.

Na same tylko Stany Zjednoczone przypada 99 milionów 958 tysięcy samochodów, a więc prawie połowa ogólnego stanu. Prawie co druga osoba (2,5) ma w USA samochód.

Sześc państw: Stany Zjednoczone, Japonia, Niemcy Zachodnie, Wielka Brytania, Francja i Włochy — produkują razem 81,4 procent samochodów w świecie.

Największa produkcja jest w Stanach Zjednoczonych. Drugie miejsce pod tym względem zajmuje Japonia.

374 modele samochodów amerykańskich

Czterej amerykańscy konstruktorzy promują w tym roku swoim klientom 374 modele samochodów zamiast 352 w ubiegłym roku. General Motors: 140; Ford: 123; Chrysler: 88 i American Motors: 23.

WIELKI SUKCES PENDERECKIEGO

Krzysztof Penderecki odniósł nowy międzynarodowy sukces. W zabytkowej katedrze w miejscowości Altenberg w pobliżu Kolonii, odbyło się światowe prawykonywanie nowego utworu "Utrenia" czyli "Jutrznia" na solistów, dwa chóry i orkiestrę. O utworze tym mówiło się w kołach muzycznych już od dawna i na prapremierę przyciągnął szereg osobistości ze świata muzycznego, recenzentów, przedstawicieli wielkich wydawnictw muzycznych z wielu krajów. "Jutrznia" spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem. Pendereckiego określono, jako wielkiego kompozytora oratoryjnego.

W wykonaniu udział wzięli Stefania Woytowicz — sopran, Krystyna Szczepańska — alt, chóry radia hamburskiego i kołoskiego oraz orkiestra rozgłośni kołoskiej pod dyktando Andrzeja Markowskiego. Penderecki wyraził już zgodę na wykonanie "Utrenia" w Barcelonie i w Peru oraz na nagranie płyty w Wiedniu. Wykonywania utworu w Wiedniu, Rzymie, Buenos Aires, Londynie i Paryżu odbędą się w roku przyszłym.

LASER W SŁUŻBIE ZEGARMISTRZÓW

Borowanie kamieni (rubinów) do zegarków należy do jednej z najlepiej płatnych specjalności w przemyśle zegarmistrzowskim. W otworach tych umieszcza się cenniejsze osie mechanizmów obrotowych. Z precyzją w tej obróbce słyną firmy szwajcarskie i włoskie.

Szwajcarskie fabryki części do zegarków produkują rocznie 700 - 800 mln gotowych kamieni, z wyborowanymi już otworami. Ostatnio nowoczesna technika przysłała w sukurs tej benedyktyńskiej pracy. Zwykle wiertła zastąpiono bowiem laserem, a cała precyzyjna operacja sterowana jest elektronicznie i całkowicie jest zmechanizowana.

Pierwszy tego rodzaju aparat laserowy może wykonać 20 tys. otworów na godzinę.

PRAWDZIWIY POWÓD

Zwolennicy dfaistycznego ograniczenia — czy nawet całkowitego zakazu — sprzedaży broni palnej prywatnym obywatelom, ubolewają nad jakimś, ich zdaniem, "manią" społeczeństwa amerykańskiego w tej dziedzinie, szukają wyjaśnienia zjawiska, że obecnie blisko trzydzieści milionów osób w Stanach Zjednoczonych już posiada rewolwery czy pistolety, a dalsze dwa do dwóch i pół miliona zakupuje corocznie taką broń — pisze "Nowy Świat". Wysuwa się na ten temat różne teorie, przeważnie psychologicznej natury. Społeczeństwo amerykańskie jest więc, wedle jednego z takich wyjaśnień, wprost dziecinne, opętane jakimś kultem legendy "Dziśkiego Zachodu", podsycającym jeszcze od szeregu lat przez filmy i telewizję się ich bohaterami, którzy zawsze ubrojeni są w rewolwery i mistrzowsko nimi władają. Kompleksy niższości, mania kolektorska, podświadome wyzywanie się pielowie itd. — wszystko to ma, wedle jednej czy drugiej teorii tłumaczyć pęd do nabywania broni palnej i tak znacznej części obywateli amerykańskich.

Najbardziej i najmniej chętnie mówi, się przy tym o najbardziej oczywistej i zrozumiałej bez żadnych psychologicznych łamanoć przyczynie tego zjawiska. Ludzie po prostu boją się — utracić poczucie bezpieczeństwa i ufnosci do powoływanych do tego władz, by potrafiły one czy chociażby zapewnić takie bezpieczeństwo przed coraz liczniejszymi i rozzuchwalonymi reprezentantami świata przestępczego, czy konsekwentami ulicznych zaburzeń powstających na domowym tle.

OCZY NIE KLAMIA

Profesor uniwersytetu w Chicago Eckard Hess utrzymuje, że oczy zdradzają emocje i upodobania. Zrenice powiększają się lub zmniejszają automatycznie i każde kłamstwo może w ten sposób wykryć. Przeprowadził setki badań naukowych i poczynił z asystentami zdjęcia filmowe.

Profesor psychologii John Cohen z Manchesteru potwierdza w całości te tezę, uważając za słuszne powiedzenie że oczy są oknem duszy. Dlatego niektórzy ludzie noszą ciemne okulary mimo braku słońca, podświadomie zakrywając wyraz oczu.

Odkrycia te nie wróżą nic dobrego, bo gdyby umiejętność czytania z oczu stała się własnością ogółu, życie byłoby bardzo skomplikowane. Gra w pokera straciłaby atrakcję, niejedno małżeństwo rozleciałoby się w drzazgi, zebrania polityczne nie obyłyby się bez awantur, w ogóle strach pomyśleć. Jedną dobrą stroną tych odkryć stanowiąby upadek komunizmu. Koniec zakłamania.

PODODNE PARKI NARODOWE

We Włoszech (Punta Tresino), we Francji (wyspa de Port-Cros) i w Stanach Zjednoczonych (World Wildlife Fund) istnieją już podwodne "Parki narodowe". Turyści-pływacy mogą oglądać faunę i florę w całym ich bogactwie, gdyż zakazane są tu połowy, połowania, zbieranie muszli.

We Włoszech rozważane są możliwości zwiedzania parku w skafandrach i na specjalnych rowerach, a w Port-Cros wyznaczane są strażkami szlaki dla podwodnych spacerowiczów.

TRUCIZNA W KOŁNIERZU GOERINGA

Były zastępca głównego oskarżyciela w procesie norymberskim przeciwko czołowym zbrodniarzom hitlerowskim Roberto Kemper (UA) ujawnił interesujące szczegóły na temat samobójstwa marszałka III Rzeszy, Hermanna Goeringa. Goering jak wiadomo, po ogłoszeniu wyroku śmierci — w zagadkowy sposób popełnił samobójstwo przy pomocy trucizny. Stało się to 15 października 1946 roku. — Po 23 latach ujawnił Kemper jak sprawa ta wyglądała. O toż na krótko przed ostatecznym załamaniem się Trzeciej Rzeszy, Buhler rozdał wszystkim, żyjącym jeszcze dostojnikom hitlerowskim najwzszego szczebla — niewielkie, szklane ampulki zawierające sily truciizny trucizny, powodujące natychmiastową śmierć. Hermann Goering ukrył ampulki w kołnierzu bluzy, paradnego, jasnoniebieskiego munduru, w którym następnie pokierował do nielowi. Niewielka ampulka wyszła była dokładnie w miejscu, powodując rym kołnierza stykał się z kłapa, powodując nieomalże niewidoczne zgrubienie, które uszło uwadze rewidujących go oficerów amerykańskich. To te ampulki właśnie dotychczas niewątpliwie odnotowane w protokołach norymberskich pytanie żony Goeringa: "Czy na pewno masz jeszcze swój rzęga". "Czy na pewno masz jeszcze swój rzęga" i skorzystał z niego niemal w ostatniej chwili, gdy wyrok śmierci został ogłoszony. W dość podobny sposób wyprowadził w pole wywiad sojusznicy inny z największych hitlerowskich zbrodniarzy, były szef SS i policji — Heinrich Himmler, który również zdołał zatrzymać ampulki z cyjankalk, otrzymaną od Reichsleitnera Buhlera.

POLSKIE NAZWISKA W BUNDESTAGU

Jak wynika ze spisu posłów wchodzących w skład Bundestagu NRF, nie brak wśród nich całego szeregu nazwisk polskich. Na nich całego szeregu nazwisk polskich. Na liście chrześcijańskiej demokracji znajdujemy Herbert Czaja i Kurt Wawrzik; na dumy Herbert Czaja i Kurt Wawrzik; na liście socjalistycznej: Herbert Hupka, Aljaksiej Pawelczyk, Heinrich Pinsky, Heinz Saffons, Hans-Jürgen z polsku i prawie wszyscy interesują się sprawami polskimi, ale ich nastawienie do polskich spraw jest, ale ich nastawienie do polskich spraw jest, powiedzmy grzeźnie — różne.

Dla uzupełnienia obrazu trzeba dodać, iż na listach kandydatów było więcej polskich nazwisk. Znajdowały się one na wszystkich listach: od komunistycznej do neonazistowskiej.

SZKOŁA DLA ŻON PIŁKARZY

W Rzymie Ugo Ballini założył prywatną szkołę dla żon naręczonych i koleżanek piłkarzy. W programie zajęć na pierwszym miejscu znajduje się nauka przepisów gry. Jak Sa jednak inne interesujące wykłady. Jak Sa jednak inne interesujące wykłady. Jak Sa jednak inne interesujące wykłady.

— Jak się pani zachowa, kiedy sędzia usunie meża z boiska?

Szkola cieszy się w Rzymie dużym powodzeniem.

REUMATYZM

Z OPOWIADAŃ LEKARZA

Pojęcie reumatyzmu (gośca) istnieje od wieków.

Zróżnicowanie chorzeń reumatycznych nie należy do najłatwiejszych, ponieważ obejmują one wiele postaci chorobowych, o odrębnym przebiegu klinicznym, określonych objawach, swoistym reagowaniem na pewne leki. Jeden narzeka na bóle reumatyczne w ramieniu, ktoś spady na niego zupełnie nagle. Bóle są bardzo silne i niezależne od pogody. Chory odczuwa ciągle ból i uczucie sztywności przy użyciu się, szczególnie przy wciąganiu rękawów.

Ktoś inny odczuwa nagle ból w łędwiach (postzał, tzw. "hexenschuss"). Ból chwytą w chwili pochylenia się, potem chory z trudem się wyprostowuje, a potem stale już odczuwa bóle reumatyczne w krzyżu i potęgoczym. Chroniczny reumatyzm stawowy może się też "objawiać" najpierw w stawach palców. Nagle są obrzmiałe, następnie, szczególnie, rano, palce są sztywne i drętwy. Niekiedy zaatakowane są stawy kolanowe i łokciowe. Chory ma uczucie, że są odmrożone i zniechęczone.

Objek chronicznej, postępującej formy reumatyzmu istnieje jeszcze ostrzy gościec (gorączka reumatyczna), która najczęściej atakuje dzieci i młodzież. Ta forma reumatyzmu stawowego występuje najczęściej w parę dni — do trzech tygodni — po przebytej grypie, zapaleniu gardła lub innej infekcji. Choroba ta, zwana też chorobą pałeczkowca, może mieć swe źródło w różnych narządach, jak w migdałkach, zatokach, zębach.

Pewnego dnia chory czuje nagle bolesne zeszywnienie jednego lub trzech stawów. Sposrteżga zacerwienie i obrzęk tego stawu. W następnych dniach zapalenie obejmuje inne stawy. — Wysoka gorączka, ogólne osłabienie, bóle głowy, brak apetytu — są to typowe objawy przy tego rodzaju dolegliwościach.

Choroba reumatyczna pałeczkowca, zwana także gorączką reumatyczną, może okazać się niebezpieczna w skutkach, w wypadku zaniedbania lub nieodpowiedniego leczenia. Może doprowadzić do zapalenia wsierdza mięśnia sercowego w obrębie serca. Czasami wady serca ujawniają się w kilka lat po przebiegu ostrego gośca. Chorzy na gorączkę reumatyczną powinni być bezwzględnie leczeni w szpitalu.

MASAZE

W wypadku natomiast reumatyzmu przewlekłego, postępującego, na który cierpią głównie ludzie starsi, zarówno objawy jak i wyniki leczenia wyglądają zupełnie odmienne. Nie ma tak gwałtownych objawów jak przy ostrym goścu. Występuje czasem także uczucie zmęczenia, brak apetytu, kłucie w rękach i ból w stawach. Pewnego dnia chory odczuwa ból w jednym z małych stawów, może to być staw palca u ręki lub nogi. Po pewnym czasie występuje zgrubienie. W dalszym ciągu proces może objąć większe stawy, jak kończyny dolnych, stawy kolanowe, łokciowe, lub stawy grzęstupa.

W leczeniu reumatyzmu przewlekłego bardzo pomagają olejek eterowy wyrabiany z owoców rośliny jałowca (Juniperus communis). Szczególnie dobre wyniki daje zastosowanie tego środka przy zastarzałych i bolesnych zmianach w stawach kolanowych i biodrowych, lub też w wypadku bolesnego reumatyzmu mięśniowego. Ulge przynosi regularne wcieranie olejka eterowego z jałowca w okolice stawu. Wkrótce po weterianu, chory czuje jak staw się rozgrzewa, szybko zmniejsza się objętość krwi.

Drugim środkiem leczniczym, szczególnie w wypadkach gośca przewlekłego o charakterze wyrodniczym, tzw. arthrosis, są regularne masaż zaatakowanych stawów. W szerokim zakresie stosowane jest leczenie metodami fizjoterapeutycznymi (a więc — wspomniane już masaż, światłolecznictwo, gimnastyka lecznicza) i balneologicznymi. Najlepsze wyniki daje leczenie kompleksowe, a mianowicie w zakładach fizjoterapii i balneoterapii.

KAPIELE SIARCZANE

Należy jednak pamiętać, że masaż przy pomocy rąk lub specjalnej szczotki, można przeprowadzić tylko w wypadku, gdy chory nie odczuwa bólu w zaatakowanym stawie. Jeżeli w zaatakowanym stawie istnieje chębny wazowazym stadium choroby

stawów doszło już do zwyrodnienia więzadeł stawowych, ruchliwość stawu staje się ograniczona. Każda próba zwiększenia ruchliwości stawu sprawia pacjentowi straszliwe bóle.

Wszystkie zabiegi tego rodzaju należy przeprowadzać wyłącznie na zlecenie lekarza, przy pomocy specjalnie przeszkolonego personelu.

Objek masaż i ćwiczeń gimnastycznych, należy jeszcze wymienić lecznicze działanie kąpiele. Szczególnie dużą rolę odgrywają w leczeniu reumatyzmu przewlekłego kąpiele siarczane. Siarczka jest bowiem bardzo ważnym składnikiem budowy stawowej chrząstki, która ulega zaatakowaniu i częściowemu zniszczeniu w wypadku chronicznego schorzenia stawów —

reumatyzmu stawowego i artretyzmu.

W wielu wypadkach udaje się zapobiec rozwojowi choroby w goścu przewlekłym postępującym. Dzieje się to wówczas, kiedy następuje wczesne rozpoznanie choroby. Duże znaczenie ma wzmacnianie odporności chorych przed odpowiednie odciążenie i pielęgnację. Odpowiednie ułożenie chorego może w dużej mierze zabezpieczyć go przed kalectwem, ograniczeniem ruchomości, usztywnieniem w pozycji uniemożliwiającej wykonywanie jakichkolwiek czynności.

Do lekarzy należy więc zwrócić się już przy pierwszych objawach gośca, nie czekając aż powstaną zniszczenia.

Rozdanie Nazwisk

Po niezmiernych przestrzeniach północno-zachodniej Kanady, zamieszkałych przez Eskimosów podróżuje ostatnio przedstawiciel władz centralnych, sam zresztą Eskimos, Abe Okpik. Jeździ on od jednej osady, eskimoskiej do drugiej rozdzielając swoim rodakom... nazwiska.

Kanadyjscy Eskimosi nie używali bowiem nigdy nazwisk, posiadali tylko imiona. Łatwo sobie wyobrazić, jakie kłopoty sprawiało to administracji. W początkach lat czterdziestych rząd kanadyjski wpadł więc na pomysł... ponumerowania Eskimosów. Każdy z nich otrzymał metalową markę z numerem porządkowym i napisem "Eskimo Identification, Canada". Ułatwiło to sporządzenie spisu mieszkańców kanadyjskiej północy oraz szereg innych czynności administracyjnych.

Sami Eskimosi nie mieli w zasadzie nic przeciwko ponumerowaniu ich. Natomiast znaczną część kanadyjskiej opinii publicznej była zdania, że obywatele mający tylko numer porządkowy z natury rzeczy robią wrażenie "gorszego gatunku" niż ci, którzy mają nazwisko. Rząd kanadyjski wyasygnował więc spore fundusze na akcję przydzielania Eskimosom nazwisk, a jej przeprowadzenie powierzył właśnie Abe Okpikowi, deputowanemu do rady tzw. "terytoriów północno-zachodnich". Decyzję tę podjęto z okazji setnej rocznicy oficjalnego włączenia tych terytoriów w granicy Kanady.

Pomocnik rządu witany jest wszędzie bardzo serdecznie. Jakkolwiek Eskimosi zgodnie ze swą tradycją nie odczuwali braku nazwiska, przyjmują je teraz chętnie.

MAQUINAS para MOINHOS

FABRICAMOS TODOS OS TIPOS, TAIS COMO:



Cilindro duplo

MISTURADORES HORIZONTAIS E PAR ARAÇÃO, CANJIQUEIRAS, ROSCAS, ELEVADORES, TRANSPORTADORES PNEUMÁTICOS, etc.



Misturador de Ração

RETIFICAMOS E RAIAMOS CILINDROS

FORPLAS S/A

Avenida República Argentina, 1314
Caixa Postal, 2218 — Fone: 23-7208
Endereço telegráfico: FORPLAS
CURITIBA — PARANA

LIVRARIA S. V. D.

FOLHINHAS DO SAGRADO CORAÇÃO DE JESUS, ETC.

Rua Emiliano Fernet, 433 — Fone: 4-0136

CURITIBA — PARANA

Więści z Polski

ŻYCIE RELIGIJNE

VIII NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH



I wezwał dwunastu, i począł ich po dwóch rozsyłać, i dawał im moc nad duchami nieczystymi. I rozkazał im, aby nic na drogę nie brali, jak tylko łaskę, ani torby podróżnej, ani chleba, ani pieniędzy w trossie; ale by chodzili w sandałach, a nie wdzielali dwóch sukien. I mówił im: Gdziekolwiek wejdziecie do domu, tam mieszkaćcie, aż stamtąd wyjdziecie. A gdziekolwiek was nie przyjęli i nie słuchali, wychodząc stamtąd, otrząśnijcie proch z nóg waszych, na świadectwo im. A wyszedłszy, przepowiadali, aby pokutę czynili. I wyrzucali wielu czartów i wielu chorych olejem namaszczała i uzdrawiali.

"W CHRYSZTUSIE BÓG WYBRAŁ NAS PRZED ZAŁOŻENIEM ŚWIATA ABYŚMY BYLI ŚWIĘTYMI I NIEPOKALANYMI..." (Św. Paweł)

We wszystkich trzech lekturach Pisma św. na niedzielę dzisiejszą jest mowa o wybraniu przez Boga ludzi do uswiecenia drugich i samych siebie. Tak tłumaczy się prorok Amos, że był pasterzem, a Bóg kazał mu prorokować. W drugiej lekturze św. Paweł opisuje niezwykłą dobroć Boga, który wszystkich ludzi chce przyjąć za swych synów w Jezusie Chrystusie i wreszcie św. Marek w Ewangeliu św. mówi jak Zbawiciel rozsyłał Apostołów, aby głosiłi pokutę ku zbawieniu ludzi. Gdyby to chcieli ludzie przejąć się tą prawdą, że do tak wielkich rzeczy Bóg ich powołał i że mogą je osiągnąć nie przekładając sobie w swoich obowiązkach zawodowych. Bóg nie żąda od nas, abymy po całych dniach modlili się, pokutowali i przebywali w kościołach. Ale żebyśmy się uswiecali przez codzienną pracę i krótką modlitwę, unikali obrazy Boskiej i czynili wszystkim dobrze. Powiadają, że kto dobrze spełnia swoją pracę ten wychwala Boga, używając dobrze czasu danego mu przez Boga. Wielu katolików uważa, że Bóg wymaga uswiecenia się tylko od księży, czy zakonników i zakonnic, a nie od wszystkich. A oto co pisze św. Paweł: "W Chrystusie Bóg wybrał nas przed założeniem świata, abymy byli świętymi i niepokalanymi przed oczyma Jego w miłości". I Bóg wiedział, że większość ludzi musi pracować na kawałek chleba i będzie miało mało czasu na długie praktyki pobożne. A jednak mają się uswiecić i jak powyżej zaznaczyłem, jest to możliwe. Czemu więc nie skorzystać z tego wezwania Bożego, aby uczynić życie wartościowym i kiedyś osiągnąć szczęście wieczne, jeśli na to nie potrzeba nadzwyczajnych wysiłków?

KS. Z. P.

Wyznania religijne w Polsce

(FEI) — W Urzędzie do Spraw Wyznaniowych w Warszawie zarejestrowanych jest około 30 wyznań religijnych bez wyznania rzymsko-katolickiego. Liczbę tę podał ostatnio "Życie Warszawy" (18.5) informując, że są to "mniejszości wyznaniowe chrześcijańskie i niechrześcijańskie". Do pierwszych dziennik zalicza wyznania o charakterze prawosławnym i o charakterze protestanckim i o charakterze katolickim oraz "inne wyznania nierzymsko-katolickie". Drugą, mniej liczną grupę wyznań niechrześcijańskich stanowią: muzułmanie, Żydzi oraz karaimi. Oczywiście — zaznacza "Życie Warszawy" — nie należy utożsamiać Żydów w znaczeniu religijnym z Żydami w pojęciu narodowościowym.

Najliczniejszą po Kościele Rzymsko-Katolickim rzeszą wyznawców w Polsce ma obecnie Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny. Liczba wiernych tego Kościoła wynosi 440.000, zamieszkałych głównie w województwie białostockim, a także na Lubelszczyźnie, w Rzeszowskiem i na ziemiach zachodnich. "Prawosławni" — pisze "Życie Warszawy" — stanowią mniej więcej połowę ogółu członków mniejszości wyznaniowych w Polsce, które skupiają łącznie około 850.000 osób. Prawosławni tworzą obecnie Kościół o przewadze żywiołu polskiego. Jest to Kościół w pełni autokefaliczny, to znaczy umający wyłącznie honorowe zwierzchnictwo patriarchy konstantynopolitańskiego, a we wszystkich innych kwestiach samodzielny i niezależny od władz pozakrajowych.

Zdecydowaną przewagę żywiołu polskiego wykazuje również Kościół Ewangelicko-Augsburski, będący najliczniejszym wyznaniem protestanckim w Polsce. "Skupia on w swych szeregach ponad 100.000 luteran rozrzuconych w 125 parafiach i żyjących w diasporze, przy czym główne jego ośrodki znajdują się na Śląsku Cieszyńskim, w woj. katowickim, w Wielkopolsce, na Pomorzu i przede wszystkim na Mazurach. Wyraźnie protestancki charakter nosi Kościół Adwentystów Dnia Siódmego. Skupia on około 6.500 wyznawców, jest samodzielnym pod względem organizacyjnym i lojalnym wobec władz państwowych". Kościół Ewangelicko-Reformowany liczy blisko 5.000 wiernych, Kościół Polsko-katolicki, dawniej zwany "Narodowym" skupia około 30.000 wyznawców, Starokatolicki Kościół Mariawitów — 22.000 wyznawców, a Kościół Katolicki Mariawitów — 4.000 wyznawców.

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma św. liczy około 3.400 wyznawców, Świecki Ruch Misyjny "Epifania" — około 2.000 wyznawców, Stowarzyszenie Badaczy Pisma św. — ok. 800 wyznawców. "Spórów wyznań o charakterze "badackim" — pisze "Życie Warszawy" — nielegalną działalność prowadzi jedynie świadkowie Jehowy. Zostali oni zdelegalizowani w 1950 r. z powodu wystąpień sprzecznych z polską racją stanu". Z wyznań niechrześcijańskich najwięcej członków liczy Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego w PRL. "Okolo 6.000 jego wiernych posiada w całym kraju 30 domów modlitwy, w tym 11 synagog. Żydzi wyznający mozaizm tworzą 18 kongregacji wyznaniowych". Muzułmanów i potomków dawnych Tatarów jest obecnie w Polsce około 1.700 (w okresie międzywojennym było ich kilka tysięcy). Mają oni swe meczety we ws. Bohoniki i w ws. Kruzyniany na Białostocczyźnie oraz liczniejsze nieco skupiska w województwie gdańskim. W Polsce jest również około 250 karaimów, którzy — jak przypomina "Życie Warszawy" — przybyli pod koniec XIV wieku z okolic Krymu, wnosząc swe kienesy i zakładając hachanaty na Litwie oraz w Małopolsce.

ASYSTENT NUNCJATURY W BRAZYLII

Ojciec św. Paweł VI mianował pomocnika Nuncjusza w Brazylii w związku z wielkim obszar. Jest nim ks. Prałat Ludwik Gentile, który w roli asystenta Nuncjusza będzie wyzwytał i przedstawiał na zebraniach Papieża.

I ZEBRANIE DIAKONÓW ŻONATYCH

W Porto Alegre odbyło się w czerwcu (17-19) I Spotkanie żonatyh Diakonów z rozmaitych stron Brazylii. Przewodniczył ks. Biskup Valfredo Tepe. Wzięli udział w tym spotkaniu biskupi, księża i diakoni. Zastanawiano się nad stworzeniem stałego diakonatu w Brazylii. Wyszuchano rozmaitych opinii na temat: jak przystosować diakonów do pracy apostołskiej.

CARITAS AMERYKI ŁACIŃSKIEJ W PERU

Ks. Biskup Aloizj Lorscheider — jako prezydent Caritasu Ameryki Łacińskiej — wysłał do Peru nawiedzonego straszym trzęsieniem ziemi Mairtona Pagels'a, aby zajął się zorganizowaniem pomocy Caritasów narodowych Ameryki Łacińskiej dla setek tysięcy ludzi bez dachu nad głową.

POMOC CARITASU DLA NORDESTE

Dyrektor Caritasu brazylijskiego ks. Manuel Monteiro przebywał w Nordeste (południowo-wschodniej Brazylii), aby naocznie się przekonać na miejscu o wielkiej suszy i jak najlepiej obsłużyć nieszczęśliwą ludność przez Caritasy regionalne.

ŚWIĘTO BOŻEGO CIAŁA W POLSCE

(FEI) — W roku bieżącym — jak podaje Radio Warszawa (28.V) — odbyły się w całej Polsce tradycyjne uroczystości Bożego Ciała. Dłuższe sprawowanie z centralnych obchodów tego święta w Warszawie zamieszka "Słowo Powszechne" (29.5), informując, że brały w nich udział "nieprzeliczone rzesze wiernych". "Zarówno procesje warszawskie — pisze ów dziennik, jak i liczne procesje w całym kraju były publicznym wyrazem dziękczynienia, jaki lud złożył Bogu". Rokrocznie jak wiadomo szczególnie masowy charakter, poza Warszawą, mają te uroczystości w dużych miastach Polski, na wsi oraz mniejszych miastach i miasteczkach — uczestniczy w nich wiele milionów wiernych.

Wspomniane "Słowo Powszechne" informuje, że centralne uroczystości Bożego Ciała w Warszawie odbyły się w katedrze św. Jana przy bezchmurnej, pięknej pogodzie. Msze św. pontyfikalną celebrował Prymas Polski, Kardynał Stefan Wyszyński w otoczeniu Biskupów warszawskich i licznie zebranego duchowieństwa. "Kilkanaście minut po godzinie 11-tej rozbrzmiały w niej wszystkie dzwony. Przy śpiewie pieśni eucharystycznych rusza powoli czysto procesja z Krzyżem. Przed katedrą wierni czekają na ks. Prymasa, niosącego Przenajświętszy Sakrament. Nie wszyscy mogą ukleknąć. Jest zbyt tłoczno. Pochylają się więc wielotysięczne głowy warszawskich katolików.

20-LECIE ELEKTRYFIKACJI POLSKIEJ WSI

W czerwcu minęło 20 lat realizacji podjętej 28 czerwca 1950 r. ustawy o elektryfikacji wsi i osiedli. Kiedy w ślad za jej ogłoszeniem powołano do życia Zjednoczenie Elektryfikacji Rolnictwa i podległe mu terenowe przedsiębiorstwa wykonawcze, było w Polsce zelektryfikowanych zaledwie 14 procent gospodarstw chłopskich. Aktualnie, po 20 latach, energia elektryczna dotarła już do 86,7 proc. zagród i prawie 100 proc. PGR. Stawia to Polskę w czołówce krajów europejskich.

Corocznie na elektryfikację wsi wydatkuje się przeszło miliard złotych. W latach 1961-65 wydano na ten cel 5.153 mln zł, ale plan na rok obecny wynosi 1.227,5 mln zł. Koszt budowy 1 km linii średniego napięcia kosztuje ok. 56 tys. zł, niskiego napięcia — 64 tys. zł. Znakomitą większość nakładów na elektryfikację pokrywa państwo. Rolnik, do którego zagrody dociera energia elektryczna, ponosi zaledwie część kosztów. Ich wysokość ustalana jest w zależności od dochodowości gospodarstwa. Zamożniejsi płać drożej, biedniejsi — taniej.

"APOLLO 10" NA WYSTAWIE W POZNANIU

(FEI) — Prasa warszawska informuje, że wielką niespodzianką dla zwiedzających tegoroczna międzynarodowa wystawa w Poznaniu (od 14 do 23 czerwca) był — jak pisze m. in. "Dziennik Ludowy" (nr 119) — "oryginalny pojazd "Apollo 10", który okrążył Księżyc z trzema amerykańskimi astronautami na pokładzie". Znajdował się on w pawilonie Stanów Zjednoczonych. Wspomniany dziennik dodaje, że w roku bieżącym tematem wiodącym do ekspozycji amerykańskiej były "Badania naukowe i ich rozwój".

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie były z kolei 39-te. Brało w nich udział 41 państw (łącznie z Polską) ze wszystkich kontynentów świata. Po raz 31-szy uczestniczyły w nich: Belgia, Stany Zjednoczone, Węgry i Wielka Brytania, po raz 21-szy — Brazylia, po raz 16-ty — Hiszpania, Japonia i Turcja. Obszar ekspozycyjny wystawy zajmował prawie 13 hektarów, z czego hale i pawilony kryte obejmowały 81.000 metrów kwadratowych. Uczestniczyło w niej około 6.000 firm zagranicznych i polskich.

NOWY "STAR 200 P"

Niedawno w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach zakończono produkcję tak zwanej serii informacyjnej nowego typu samochodu oznaczonego symbolem "Star 200 P". Seria ta zamyka długi okres badań prototypów tego samochodu i jest jak gdyby wizytówką produkcji wielkoserijnej. Pomimo że "Star 200 P" ma wiele części wspólnych z wcześniejszymi jego odmianami, jest to samochód zupełnie nowy, zapoczątkowujący kolejne pokolenie rodziny "Startów". "Star 200 P" ma zupełnie inną niż dotychczasowo skrzynię biegów, nowy silnik o mocy 150 koni mechanicznych, w którym wyposażono ten samochód, umożliwiają mu rozwijanie prędkości do 90 kilometrów na godzinę. W porównaniu do aktualnie produkowanych w Starachowicach samochodów "Star 200 P" ma większą, bo wynoszącą 6 ton ładowność.

POLSKA HANDLUJE Z 155 KRAJAMI ŚWIATA

Jak informuje nowy rocznik statystyczny handlu zagranicznego — Polska prowadziła w minionym roku — pomiarne ze 155 krajami świata. Oznacza to największego partnera na tej drodze — Związku Radzieckiego (366 proc. wzrost) wiele krajów socjalistycznych i kapitalistycznych, figurują na nim także takie egzotyczne kraje, jak Szwajcaria, Leone, Suazi, Nepal, Bahrein, Wym. Barbados i Wyspy Zawietrzne.

W AFRYCE I AZJI ZAKŁADY WŁOKIENNICZE

Polskie kompletne obiekty włókiennicze bądź fabryki wyposażone w polskie maszyny zdobywają dobrą renomę na zagranicznych rynkach. Oto kilka przykładów: przemysł zaprojektowany i wyposażony tkaninę w Egipcie, wyprodukowaną z tkaniny sukiennkowej i bawełnianej. W Nigerii zbudowano zakład, którym zainstalowano 200 krośnic polskich. W polskie maszyny wyposażono także wykańczalnie.

Na liście obiektów wyposażonych w polskie maszyny znajdują się również: przedsiębiorstwa bawełny w Tunezji, przędzalnie i tkaniny wełny w Indiach, tkaniana z Karaczi zamówiona przez pakistańską firmę Hussein Textiles Miks.

MIEDŹ Z LUBLINA I POLKOWY

Polska ma jedne z największych w Europie złoża rud miedzi i rozwija ich eksploatację. Dalszy rozwój tego gospodarki narodowej byby nie do myślenia bez zwiększających się dostaw miedzi. Produkcja miedzi elektrolitycznej w Polsce, która w 1966 roku nie przekraczała 16 tys. ton, osiągnie prawie 44 tys. ton w 1968 r. i niemal 55 tys. ton w roku minionym. W tym roku nastąpi dalszy wzrost produkcji.

SAMOLOTY NAWOZĄ GÓRSKIE HALE

Na rozległych terenach wyprawnych na Jaworkach koło Szczawna do nawożenia hal wykorzystano samoloty. Było to podyktowane trudnościami na jakie natopytka się tu z wywaniem sztucznych nawozów. Pierwsze próby z wysiewem nawozów sztucznych z samolotów przeprowadzono ub. roku. Wykazały one, że można stosować na szerszą skalę pod warunkiem przestrzegania zasady, by nawozu wykonywano tylko w bezwietrzną pogodę.

SUKCES ZESPOŁU STUDENCKIEGO Z KRAKOWA

Wielkim sukcesem został występ zespołu Pieśni i Tańca Akademii Górniczo-Hutniczej z Krakowa na II Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym, który odbył się w dniach 1 - 10 maja w Marchen-Pont w Belgii. Zespół zajął ex-aequo miejsce wraz z zespołem rumuńskim. Na podkreślenie zasługuje fakt, że spośród 12 państw uczestniczących w festiwalu jedynie Polska wystawiła zespół studencki. W ciągu ośmiu dni 13 koncertów. Gospodarze imprezy mile nasłuchali ogromnym sukcesem niezmiernie dotychczas zespołu zorganizowanego specjalnie dla krakowian dwa występy w niskim (w Namur i Mons), które zostały przyjęły się jeszcze jednym triumfem studentów AGH.

COM
MANAH
ADUBANDO DA

LUDWIK GALLET

KAPITAN CZART (PRZYGOODY CYRANA DE BERGERAC)

Przełożył z francuskiego Wiktor Gomulicki

9)

Nastąpiła chwila nader przykrego dla wszystkich milczenia. Na szczęście, zjawił się margrabia. Przybywał on w porę, aby wyprowadzić z kłopotu trzy osoby, nie wiedzących, co począć z sobą. Margrabia nie przybywał sam. Towarzyszył mu Savinusz de Cyrano.

Szlachcic zbliżył się do dam krokiem posuwistym i złożył ukłon tak niski, że aż pióro jego wielkiego kapelusza musnęło zwir alei. Moda ówczesna inaczey kłaniać się nie pozwalała.

— Witaj panie de Bergerac! — zawołała żywo margrabina, rada przybywającym — jakżem szczególnie, że pana oglądam! Przez długie dwa tygodnie skąpiłeś nam swej obecności! Czyś chorował?

— Tak, margrabino! — odrzekł wesoło Cyrano, podchwytną sposobność popisania się z grą słów, w której zawsze celował, dodał: — Trapiła mnie trójniaczką i czwartaczka.

— To znaczy — pośpieszył wytłumaczyć Roland — żeś się znów pojedynkował!

— O! prawie mimowoli! Przyjaciele moi niesłusznie nazywają mnie "primusem" towarzystwa stołecznego, od tygodnia już bowiem nie upłynął dzień, abym nie był czymś "sekundantem". Pomagałem bić się kochanemu de Brisailles, który pojedynkował się nie wiem, daliśmy o co; potem podziwiałem drogiego Canillac'a; sam zaś wyniosłem z tych utarceń kresę przez nos, dotąd jeszcze widoczna.

— To są drobne awanturki — wtrącił margrabia. — Mówią, że spotkało cię coś poważniejszego... — Nie wiem o czym chcesz mówić, margrabio? — Alboż nie pokłóciłeś się z Poquelin'em, który tak niegrzecznie ściągnął jedną scenę z twego "Pedanta", aby ją przepieścić następnie do tej farsy, która ma tytuł "Oszustwa Scapina"?

— A! już wiem, o co ci idzie.

— Widzę, że dość obojętnie sprawę tę traktujesz.

— Po cóż mam ją traktować inaczej! — rzekł poeta, wruszając ramionami. — Jeżeli Molier oszukuje piórka z moich dzieł, aby się w nie przystroić, ludzie o tym wiedzą i mówią, jestem już przeto dostatecznie pomoczony. Zresztą, jeśli myśli moje kradnie, dowodzi tym, że je ceni; nie tknąby ich, gdyby sądził, że nic nie są warte.

— Bez wątpienia.

— Chcesz jednak wiedzieć, margrabio co mnie obraża? Oto zuchwałstwo Moliera, który przypisuje własnej twórczości myśli, podsuwane mu jedynie przez dobrą pamięć, i uważa się za ojca pewnych dzieł, przy których pełnił jedynie rolę — akuszerki.

Wybuchem śmiechu przyjęto ten żarcik. Zniknął przymus, krępujący dotąd towarzystwo. Dobry humor Cyrana rozpozgodził wszystkie twarze.

— Przyjacielu Bergeracu! — odezwał się nagle margrabia. — Wart jesteś więcej, niż opinia o tobie.

— Nie mówmy o mojej opinii. Jeśli zła, to dlatego, że wrogom moim pozostawił dość czasu do jej sfabrykowania. Mówmy raczej o twoim szczęściu, kochany Rolandzie, o uciechach życia rodzinnego, o twym ojcowiskim zadoleniu, margrabio. Niejedno zapewne mielibyście mi o tym do powiedzenia.

— Owszem, jedno tylko — wyrwał się Roland, — ale które dla mnie wszystko zastąpi. Za miesiąc panna Gilberta będzie moją żoną.

— Godny zazdrości śmiertelniku, co znasz z góry dokładnie datę swojego szczęścia!

W tejże chwili zawarzył, że stowa hrabiego w szczególny sposób zmieszają Gilbertę.

"A! — szepnął do siebie — panienska zdaje się bez wielkiego zachwyty przyjmować los, który ją czeka!..."

Zrobiwszy tę uwagę, zabrał się do odejścia. Margrabia zatrzymał go.

— Zjesz z nami obiad, panie de Bergerac?

— Nie. Ulatniam się!

— Tak prędko?

— Czekają na mnie w pałacu Burgundzkim.

— Przynajmniej, że to tylko wymówka.

— Wymówka ta ma ciało i kości. Jest nią: Sulpicjusz Castillan, dzielnego chłopiec, który przepisuje moje wiersze i roznosi listy.

— A więc Sulpicjusz Castillan poczeka na ciebie...

— Zostań pan, proszę! przybyła na pomoc ojcowi Gilberta. — Po obiedzie uraczysz nas kilkoma rozdziałami swej ostatniej pracy.

— Tam, gdzie pani rozkazuje — odrzekł dworsko poeta — wola moja kruszy się na atomy. Pozostaje zatem. Czy zgadzacie się, panie, abymy przed obiadem przeszli się na Nowym-Mościu? Podobno Brioché pokazuje tam farsę, w której wystawia swoją osobę w sposób wielce złośliwy, ku niezmiernemu uciesze gapiów i wścogów.

Cyrano wylizwał w dalszym ciągu uciechy, jakie można było owego ranka znaleźć na Nowym-Mościu, gdy nagle nader żywo zajęło go coś innego. Na wybrzeżu rozległy się dźwięki muzyki.

(C. d. n.)

POLONIA ZAGRANICZNA

W. BRYTANIA:

NAJWYBITNIEJSZY ZNAWCA SZUKI ROMANŃKIEJ

W najpoważniejszych czasopiśmie angielskim — i to nie tylko poświęconych sprawom kultury i sztuki — informacja o nadaniu wysokiego odznaczenia brytyjskiego — komandorii "Order of the British Empire" historykowi sztuki dr Jerzemu Zarnecemu stała się okazją dla przypomnienia wybitnych zasług tego uczonego, którego polskie pochodzenie jest powszechnie znane i podkreślane. Dr Jerzy Zarneci, profesor Courtdale Institute of Art Uniwersytetu londyńskiego, jest wychowankiem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pozytywnie naukowo jako historyk sztuki zdobył sławą dziełami o sztuce romańskiej. W latach 1941-50 ogłosił szereg poważnych studiów z historii sztuki w Anglii, przeważnie z okresu romańskiego: "English Romanesque Sculpture 1066 - 1140", "Later English Romanesque Sculpture 1140 - 1210", "The sources of English Romanesque Sculpture", "English Romanesque Lead Sculpture of Twelfth Century". Dzieła te, nacechowane wyjątkową erudycją, nowatorsko potraktowały tematykę tylekroć przed opracowaną, przyczynając się do rewizji wielu poglądów.

Dr Zarneci nie ograniczył się do badań dzieł sztuki romańskiej w Anglii — wykazał równe zjawstwo tej dziedziny sztuki w innych krajach. Wspólnie z ks. Denis Grivot ogłosił w 1962 r. gruntowne studium o najstarszym rzeźbiarzu francuskim, benedyktynie z Cluny Gielbertusie, twórcy najstarszych rzeźb romańskich na tympanonach katedry w Autun. W recenzji z tej książki tak poważnie pismo jak "Times Literary Supplement" stwierdziło: "Dr Jerzy Zarneci posiada znajomość sztuki romańskiej w Europie rozleglejszą niż ktokolwiek z żyjących".

W dorobku naukowym prof. Zarnecznego nie zabrakło, oczywiście, tematyki polskiej. W 1945 r. ogłosił w "Burlington Magazine" studium "Renaissance Sculpture in Poland: Padovano and Michałowicz", a w wydawnictwie Birkenhead książkę "Polish Art", wspólnie zaś z K. Estreicherem i A. Marsówną "Cultural Losses in Poland".

USA:

NAGRODA DLA POPULARYZATORA MUZYKI POLSKIEJ

Przyjaciele Sztuki Polskiej (Friends of Polish Art) — organizacja w Detroit, związana z Amerykańską Radą Polskich Klubów Kulturalnych — przyznała odznakę honorową za r. 1970 profesorowi muzyki na uniwersytecie stanowym Wayne w Detroit — Malcolmowi Johnsonowi. Zespół Choralny i instrumentalny uniwersytetu Wayne pod dyrekcją prof. Johnsa dał piękny koncert polskiej muzyki sakralnej w kościele św. Stanisława w Detroit. Kościół był zatoczony, a całe tłumy Amerykanów polskiego pochodzenia i melomanów musiały odejść, ponieważ zabrakło dla nich miejsc. Prof. Johns jest znanym w USA badaczem muzyki sakralnej, a szczególnie polskiej.

AUSTRIA:

WYSTAWA WSPÓŁCZESNEJ ARCHITEKTURY POLSKIEJ

Centralny Związek Architektów Austriackich i Czytelnia Polska, zorganizowały w gmachu Austriackiego Ośrodka Budowlanego w Wiedniu wystawę architektury polskiej lat 1960-1970. Przygotowana ona została pod kierunkiem dr inż. J. Lesniewskiego, który wygłosił na otwarciu wystawy interesującą prelekcję. W ramach wystawy odbywały się pokazy polskich filmów dokumentalnych o budowie miast polskich oraz o zabytkach architektury polskiej. Współczesna architektura polska wzbudziła w Wiedniu duże zainteresowanie nie tylko wśród fachowców. "Die Presse" przyniosła bardzo pozytywną recenzję z wystawy, podkreślając w niej ogromne sukcesy architektów polskich na świecie.

W. BRYTANIA:

ZWYCIĘSTWO POLSKIEJ TANCERKI

W dorocznych, zorganizowanych w sali Domu Katolickiego na Chiswick dzielących finałach regionalnych pierwsze miejsce i jednocześnie puchar brytyjskich finałów Polka, Marysia Majko. W ogólnobrytyjskich finałach brały udział tancerki z Irlandii, Anglii i Szkocji. Impreza jak co roku, urządzona była przez Irlandzki Ośrodek Pieśni i Tańca w W. Brytanii.

Marysia Majko jest wychowanką szkoły zakonnej w Northle w Kent. Tam też uczyła się narodowych tańców irlandzkich, gdyż wiele nauczycielek jest z pochodzenia Irlandkami. Ojciec Marysi przyjechał do Anglii w 1943 r. Pochodził on z Sanoka w woj. krakowskim.

Po zakończeniu pokazów, które oglądało ponad 1.000 widzów i ogłoszeniu wyników orkiestra odegrała hymn polski, wywieszono też polską flagę. Zwycięstwo Marysi Majko zostało przyjęte przez ogół publiczności z entuzjazmem, rodzice i nauczycielka wprost płakali ze szczęścia.

KANADA:

POLONIA KANADYJSKA W OPRACOWANIACH NAUKOWYCH

Polski Instytut Naukowy w Toronto wydał w języku angielskim siedem tomów poświęconych problemom Polonii kanadyjskiej, która według oficjalnych danych statystycznych z 1966 roku liczy 350.000 osób.

NR F:

Z ŻYCIA POLAKÓW W NIEMCZECH

Tegoroczne walne zebranie Związku Polaków w Niemczech obradujące pod przewodnictwem dotychczasowego wiceprezesa p. Stanisława Kubiaka z Wanne-Eickel na którym 32 delegatów reprezentowało 27 oddziałów ZPWN — pięć nie-reprezentowanych oddziałów nadesłało życzenia owojących o reprezentację nowego władze na okres kadencji 1970 - 72.

W skład Zarządu Głównego weszli: ks. Edmund Forycki z Düren jako prezes, p. Wilhelm Poloczek z Frankfurta jako I zastępca prezesa, p. Stanisław Kubiak z Wanne-Eickel jako II zastępca prezesa, oraz pp. Teodor Wesolowski z Kolonii i Ryszard Wawrzyniewicz z Kaiserlautern jako członkowie.

Zo Rady Naczelnej wybrano reprezentantów najliczniejszego oddziału ZPWN z następujących miast: Berlin, Bochum, Duisburg, Düsseldorf, Frankfurt n. M., Hamburg, Kalkum, Dülmen, Düsseldorf, Mannheim i Salzgeber.

W skład komisji rewizyjnej weszli przedstawiciele z Witten, Bottrop i Wuppertal.

Stanowisko organizatora terenowych placówek i kierownika biura Centrali spoczywa w ręku p. Pawła Jaśka z Bochum.

Sprawozdania w imieniu Zarządu Głównego złożyli dotychczasowy drugi wiceprezes p. Jasiak oraz referent wydziału finansowego p. Edmund Stefanski.

Cechą ubiegłej kadencji (1967 - 1970) — była wzmożona aktywność Związku na polu rozbudowy sieci organizacyjnej. Zorganizowano 20 nowych oddziałów. W tej chwili Związek liczy 32 oddziały. Liczba 5 tys. członków została już przekroczona. Przeciętna miesięcznego przyrostu wynosi obecnie 90 członków.

Wpłynęły na to dwa momenty: zmiana statutu dokonana w dniu 27-VI-1968 r. oraz wypłata odszkodowania za utraczone majątek w dniu 25-VI-1968 r. Mając zapewnić podstawy materialne mógł Zarząd Główny przystąpić do szeroko zakrojonej i planowanej działalności. Wielką pomocą w pracy stanowią następujące czynniki: dobór działaczy społecznych, rozbudowa kontaktów z oddziałami ZPWN oraz życzliwość duszpasterstwa polskiego, m. in. ks. prałata Juliusza Janusza z Mannheim.

Na polu szkolnictwa notuje Związek zaczętek własnych kursów języka polskiego noszących charakter szkół sobotnich. Dobrze rozwijają się punkty szkolne w Hamburgu oraz w Norymberdze. Specjalną opieką objęta została polska młodzież studentów, z których 2 studiują w Polsce, a 4 na uniwersytecie w Niemczech.

Dorobkiem ubiegłej kadencji są również własne wydawnictwa: biuletyn dwumiesięczny "Ognio" oraz rocznik "Polak w Niemczech". "Ognio" ukazuje się począwszy od stycznia 1967, a wydawanie "Polaka" odnowiono po czteroletniej przerwie w roku 1968.

Wznowił momentem walnego zebrania był akt wręczenia dotychczasowemu wiceprezowi p. Pawłowi Jaśkowi medalu zasługi Exsul Bene de Ecclesia Merito przyznanego mu przez biskupa Wiadysława Rubinę. Aktu wręczenia dyplomu i dekorowania medalem dokonał prezes oddziału ZPWN z Norymbergi p. Henryk Karzycki. Przy tej okazji przeczytał również pismo gratulacyjne ks. prob. Bogdana Szmeltera z Norymbergi.

LIVRARIA INTERNA

SUL / II DA C.N.B.B.
Avenida Jaime Reis, 369
CURITIBA — PARANA

Livros de formação Religiosa
— Vocacional e Catequética.
Artigos Religiosos e
Material Escolar.

RETIFICA BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Kompletne reformy traktorów gąsienicowych i kołowych.
Robotą szybka i gwarantowana. — Ceny przystępne.

Rua Marechal Floriano Peixoto, 4100 — Fone: 22-2635
CURITIBA — PARANA

DZIAŁ POETYCKI:

pod kierunkiem Stefana Czaplńskiego

EL MOLE RACHMIM

To było na podwórku żydowskiego domu
W letni wieczór. Dostałem się tam po kryjomu.
Zemścił się Icek, waclarz, z tandeckimi córką,
A goście i ciekawo zalegli podwórko.
Icek stał pod szkarłatnym, starym baldachimem,
W odświętnych sukniach, światłem obłany i dymem.
Tum składały powściągnięte postacie ulicy,
Ludzie, których się widzi w dzień na targowicy:
Tandeckarze, faktory, przepuknięci, targarze.
Gorączka rozpalała brodatę ich twarze.
Icek zakrył twarz chustką, a jeden z gromady,
Nie kapłan, lecz człek zwykły — bardziej tylko błądy
I smutniejszy od innych — wzrokiem wodząc wkoło,
Śpiewał. Pieśń, choć weselna, nie była wesoła.
Dwu chłopców kędzierzawych widać było przy krzykiem.
A tłum cały szemranie półszeregiem, półdzikiem,
Patrzył na ten obraz ciekawie, lecz zimno.
Icek, choć skryty chmurą świetlaną i dymną
I poważny na śmieciach jako przed ofiarzem,
Był dla mnie tylko Ickiem, ubogim waclarzem.
Nagle śpiew ucichł. Rzekłbyś, że rozwiął się w dół.
Otwarto z trzaskiem okno od weselnej sali,
Kedy obubienica pośród niewiast grona
Siedziała płacząc. Chazen wznosił nad nią ramiona
(Chazen o skrzyżach oczach, z patriarchy brodą)
I wspominał o jej ojcu, który umarł młodo
I którego dziś brakło przy rodzinnym świecie...
Placz na to powstał wielki, a on, przy lamencie,
Przy niewieścich szlochaniach i jamaniu dioni,
Zawiodł pieśń, która nutą pogrzebową dzwoni:
El mole rachmim...

Naprzd, choć izami wezbrana,
Pieśń płynęła spokojnie, niosąc do słońca
Ból serdeczny, rozwałgi wstrzymywany ślą.
Tak płacze syn dorosły nad ojca mogłą.
Potem, przesiadki smutkiem, który z grobów wieje,
Nadzieję, przesiadki wiare i nadzieję,
Traciła po iskerce wiare i nadzieję,
Rosła w moc i porwana zametem boleści,
Topniała w izach gorących i w skardze niewieściej.
Już nie jednej mogły, lecz grobów miliona
Stała się głośna płaczą i z bólu szalona,
Biegła nad cementarzami zawodzić starymi,
Nad kośćmi Izraela, co po całej ziemi
Rozsiane są jak piasku bezpłodnego ziarna;
I nad tym, że ta siejba będzie może marna,
I nad tym, że na grobach chwałę wyrasta głuchy,
I nad tym, że skarławy słabe synów duchy
I że ta noc niewoli tak długa, tak długa
Już nie jej nie wzięto; rwała się jak stłona,
Kiedy po burzy w rzekę zmieni się jak słońca,
Śpiewał mił szury w oczach i drgające tona,
A czoło, które odkrył, w tył zsunął swą czapkę,
Ciekło potem.

WIKTOR GOMULICKI

(Dokończenie w następnym numerze)

ŻYCIE RELIGIJNE

VIII NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

I wezwał dwunastu, i począł ich po dwóch rozsyłać, i dawał im moc nad duchami nieczystymi. I rozkazał im, aby nic na drogę nie brali, jak tylko laske, ani torby podróżnej, ani chleba, ani pieniędzy w trzosię; ale by chodzili w sandałach, a nie wdzielali dwóch sukien. I mówił im: Gdziekolwiek wejdziecie do domu, tam mieszkaćcie, aż stamtąd wyjdziecie. A gdziekolwiek was nie przyjęli, i nie słuchali, wychodząc stamtąd, otrząśnijcie proch z nóg waszych, na świadectwo im. A wyszedłszy, przepowiadali, aby pokutę czynili. I wyrzucali wielu czartów i wielu chorych olejem namaszczali i uzdrawiali.

"W CHRYSZTUSIE BÓG WYBRAŁ NAS PRZED ZAŁOŻENIEM ŚWIATA ABYŚMY BYLI ŚWIĘTYMI I NIEPOKALANYMI..." (Św. Paweł)

We wszystkich trzech lekturach Pisma św. na niedzielę dzisiejszą jest mowa o wybraniu przez Boga ludzi do uswiecenia drugich i samych siebie. Tak tłumaczy się prorok Amos, że był pasterzem, a Bóg kazał mu prorokować. W drugiej lekturze św. Paweł opisuje niezwykłą dobroć Boga, który wszystkich ludzi chce przyjąć za swych synów w Jezusie Chrystusie i wreszcie św. Marek w Ewangeliu św. mówi jak Zbawiciel rozsyłał Apostołów, aby głosił pokutę ku zbawieniu ludzi. Gdyby to chcieli ludzie, przede wszystkim, że do tak wielkich rzeczy Bóg ich powołał i że mogą je osiągnąć nie przeszkadzając sobie w swoich obowiązkach zawodowych. Bóg nie żąda od nas, abyśmy po całych dniach modlili się, pokutowali i przebywali w kościołach. Ale żebyśmy się uswiecali przez codzienną pracę i krótką modlitwę, unikali obrazu Boskiej i czynili wszystkim dobrze. Powiadają, że kto dobrze spełnia swoją pracę ten wychwala Boga, używając dobre czasu danego mu przez Boga. Wielu katolików uważa, że Bóg wymaga uswiecenia się tylko od księży, czy zakonników i zakonnic, a nie od wszystkich. A oto co pisze św. Paweł: "W Chrystusie Bóg wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli świętymi i niepokalanymi przed oczyma Jego w miłości". I Bóg wdział, że większość ludzi musi pracować na kawałek chleba i będzie miało mało czasu na długie praktyki pobożne. A jednak mają się uswiecić i jak powyżej zaznaczyłem, jest to możliwe. Czemuż więc nie skorzystać z tego wezwania Bożego, aby uczynić życie wartościowym i kiedyś osiągnąć szczęście wieczne, jeśli na to nie potrzeba nadzwyczajnych wysiłków?

KS. Z. P.

Wyznania religijne w Polsce

(FEI) — W Urzędzie do Spraw Wyznaniowych w Warszawie zarejestrowanych jest około 30 wyznań religijnych bez wyznania rzymsko-katolickiego. Liczbę tę podają ostatnio "Życie Warszawy" (18.5) informując, że są to "najmniejszości wyznaniowe chrześcijańskie i niechrześcijańskie". Do pierwszych dziennik zalicza wyznania o charakterze prawosławnym, o charakterze protestanckim i o charakterze katolickim oraz "inne wyznania nierzymsko-katolickie". Drugą, mniej liczną grupę wyznań niechrześcijańskich stanowią: muzułmanie, Żydzi oraz karaimi. Oczywiście, że zaznacza "Życie Warszawy" — nie należy utożsamiać Żydów w znaczeniu religijnym z Żydami w pojęciu narodowościowym.

Najliczniejszą po Kościele Rzymsko-Katolickim rzeszą wyznawców w Polsce ma obecnie Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny. Liczba wiernych tego Kościoła wynosi 440.000, zamieszkanych głównie w województwie białostockim, a także na Lubelszczyźnie, w Rzeszowskim i na ziemiach zachodnich. "Prawosławni" — pisze "Życie Warszawy" — stanowią mniej więcej połowę ogółu członków mniejszości wyznaniowych w Polsce, które skupiają łącznie około 850.000 osób. Prawosławni tworzą obecnie Kościół o przewadze żywiołu polskiego. Jest to Kościół w pełni autokefaliczny, to znaczy uznający wyłącznie honorowe zwierzchnictwo patriarchy konstantynopolitańskiego, a we wszystkich innych kwestiach samodzielną i niezależną od władz pozakrajowych.

Zdecydowaną przewagę żywiołu polskiego wykazuje również Kościół Ewangelicko-Augsburski, będący najliczniejszym wyznaniem protestanckim w Polsce. "Skupia on w swych szeregach ponad 100.000 ułeteran rozrzuconych w 125 parafiach i żyjących w diasporze, przy czym główne jego ośrodki znajdują się na Śląsku, Gie-szńskim, w woj. katowickim, w Wielkopolsce, na Pomorzu i przede wszystkim na Mazurach. Wyraźnie protestancki charakter nosi Kościół Adwentystów Dnia Siódmego. Skupia on około 6.500 wyznawców, jest samodzielną pod względem organizacyjnym i lojalny wobec władz państwowych". Kościół Ewangelicko-Reformowany liczy blisko 5.000 wiernych, Kościół Polsko-katolicki, dawniej zwany "Narodowym" skupia około 30.000 wyznawców, Starokatolicki Kościół Mariawitów — 22.000 wyznawców, a Kościół Katolicki Mariawitów — 4.000 wyznawców.

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma św. liczy około 3.400 wyznawców, Świecki Ruch Misyjny "Epifania" — około 2.000 wyznawców, Stowarzyszenie Badaczy Pisma św. — ok. 800 wyznawców. "Spórów wyznań o charakterze "badackim" — pisze "Życie Warszawy" — nielegalnie działających prowadzi jedynie świadkowie Jehowy. Zostali oni zdelegalizowani w 1950 r. z powodu wystąpienia sprzecznego z polską racją stanu". Z wyznań niechrześcijańskich najwięcej członków liczy Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego w PRL. "Okolo 6.000 jego wiernych posiada w całym kraju 30 domów modlitwy, w tym 11 synagog. Żydzi wznoszący mozaikę tworzą 18 kongregacji wyznaniowych". Muzułmanów i potomków dawnych Tatarów jest obecnie w Polsce około 1.700 (w okresie międzywojennym było ich kilka tysięcy). Mają oni swe meczety we wsi Bohoniki i we wsi Kruszyński na Białostocczyźnie oraz licznějšíe nieco skupiska w województwie gdańskim. W Polsce jest również około 250 karaimów, którzy — jak przypomina "Życie Warszawy" — przybyli pod koniec XIV wieku z okolic Krymu, wnosząc swe kienesy i zakładając hachanaty na Litwie oraz w Małopolsce.

ASYSTENT NUNCJATURY W BRAZYLII

Ojciec św. Paweł VI mianował pomocnika Nuncjusza w Brazylii w Brazylii. Jest nim Ks. Prałat Ludwik Gentile, który w roli asystenta Nuncjusza będzie wytywał i przedstawiał na zebraniach Papieża.

I ZEBRANIE DIAKONÓW ZONATYCH

W Porto Alegre odbyło się w czerwcu (17-19) I Spotkanie znanonych Diakonów z rozmaitych stron Brazylii. Przewodniczył Ks. Biskup Valfredo Tepe. Wzięli udział w tym spotkaniu biskupi, księża i diakoni. Zastanawiano się nad stworzeniem stałego diakonatu w Brazylii. Wyszczególniono opani na temat: jak przygotować diakonów do pracy apostołkiej.

CARITAS AMERYKI ŁACIŃSKIEJ W PERU

Ks. Biskup Aloizj Lorscheider — jako prezydent Caritasu Ameryki Łacińskiej — wysłał do Peru nawiedzonego straszym trzęsieniem ziemi Mairtona Pagels'a, aby zajął się zorganizowaniem pomocy Caritasów narodowych Ameryki Łacińskiej dla setek tysięcy ludzi bez dachu nad głową.

POMOC CARITASU DLA NORDESTE

Dyrektor Caritasu brazylijskiego Ks. Manuel Monteiro przebywał w Nordeste (północno-wschodniej Brazylii), aby nacośnie się przekonać na miejscu o wielkiej suszy i jak najlepiej obsłużyć nieszczęśliwą ludność przez Caritas regionalne.

ŚWIĘTO BOŻEGO CIAŁA W POLSCE

(FEI) — W roku bieżącym — jak podaje Rađa Warszawa (28.V) — odbyły się w całej Polsce tradycyjne uroczystości Bożego Ciała. Duższe sprawozdanie z centralnych obchodów tego święta w Warszawie zamieszcza "Słowo Powszechne" (29.5), informując, że brały w nich udział "nieprzeliczone rzesze wiernych". "Zarówno procesje warszawskie — pisze ów dziennik, jak i liczne procesje w całym kraju były publicznym wyrazem dziękczynienia, jaki lud złożył Bogu". Rokrocznie jak wiadomo szczególnie masowy charakter, poza Warszawą, mają te uroczystości w dużych miastach Polski, na wsi oraz mniejszych miastach i miasteczkach — uczestniczą w nich wiele milionów wiernych.

Wspomniane "Słowo Powszechne" informuje, że centralne uroczystości Bożego Ciała w Warszawie odbyły się w katedrze św. Jana przy bezchmurnej, pięknej pogodzie. Msze św. pontyfikalną celebrował Prymas Polski, Kardynał Stefan Wyszyński w otoczeniu Biskupów warszawskich i licznie zebrane go duchowieństwo. "Kilka-naście minut po godzinie 11-tej rozbrzmiały w a j wszystkie dzwony. Przy śpiewie pieśni eucharystycznych rusza powoli czoło procesji z Krzyżem. Przed katedrą wierni czekają na ks. Prymasa, noszącego Przenajświętszy Sakrament. Nie wszyscy mogą ukleknąć. Jest zbyt tłoczno. Pochylają się więc wielotysięczne głowy warszawskich katolików.

20-LECIE ELEKTRYFIKACJI POLSKIEJ WSI

W czerwcu minęło 20 lat realizacji podjętej 28 czerwca 1950 r. ustawy o elektryfikacji wsi i osiedli. Kiedy w ślad za jej ogłoszeniem powołano do życia Zjednoczenie Elektryfikacji Rolnictwa i podległe mu terenowe przedsiębiorstwa wykonawcze, było w Polsce zelektryfikowanych zaledwie 14 procent gospodarstw chłopskich. Aktualnie, po 20 latach, energia elektryczna dotarła już do 86,7 proc. zagród i prawie 100 proc. PGR. Stawia to Polskę w czołówce krajów europejskich.

Corocznie na elektryfikację wsi wydatkuje się przeszło miliard złotych. W latach 1961-65 wydano na ten cel 5.153 mln zł, ale plan na rok obecny wynosi 1.227,5 mln zł. Koszt budowy 1 km linii średniego napięcia kosztuje ok. 56 tys. zł, niskiego napięcia — 64 tys. zł. Znakomitą większość nakładów na elektryfikację pokrywa państwo. Rolnik, do którego zagrody dociera energia elektryczna, ponosi zaledwie część kosztów. Ich wysokość ustalana jest w zależności od dochodowości gospodarstwa. Zamożniejsi placą drożej, biedniejsi — taniej.

"APOLLO 10" NA WYSTAWIE W POZNANIU

(FEI) — Prasa warszawska informuje, że wielką niespodzianką dla zwiedzających tegoroczna międzynarodowa wystawa w Poznaniu (od 14 do 23 czerwca) był — jak pisze m. in. "Dziennik Ludowy" (nr 119) — "oryginalny pojazd "Apollo 10", który okrążył Księżyc z trzema amerykańskimi astronautami na pokładzie". Znajdował się on w pawilonie Stanów Zjednoczonych. Wspomniany dziennik dodaje, że w roku bieżącym tematem wiodącym do ekspozycji amerykańskiej były "Badania naukowe i ich rozwój".

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie były z kolei 39-te. Brało w nich udział 41 państw (łącznie z Polską) ze wszystkich kontynentów świata. Po raz 31-szy uczestniczyły w nich: Belgia, Stany Zjednoczone, Węgry i Wielka Brytania, po raz 21-szy — Brazylia, po raz 16-ty — Hiszpania, Japonia i Turcja. Obszar ekspozycyjny wystawy zajmował prawie 13 hektarów, z czego hale i pawilony kryte obejmowały 81.000 metrów kwadratowych. Uczestniczyło w niej około 6.000 firm zagranicznych i polskich.

NOWY "STAR 200 P"

Niedawno w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach zakończono produkcję tak zwanej serii informacyjnej nowego typu samochodu oznaczonego symbolem "Star 200 P". Seria ta zamyka długi okres badań prototypów tego samochodu i jest jak gdyby wizytówką produkcji wielkoserijnej. Pomimo że "Star 200 P" ma wiele części wspólnych z wcześniejszymi jego odmianami, jest to samochód zupełnie nowy, zapoczątkowujący kolejne pokolenie rodziny "Startów". "Star 200 P" ma zupełnie inną niż dotychczasowo skrzynię biegów, nowy silnik o mocy 150 koni mechanicznych, w którym wyposażono ten samochód, umożliwia mu rozwijanie prędkości do 90 kilometrów na godzinę. W porównaniu do aktualnie produkowanych w Starachowicach samochodów "Star 200 P" ma większą, bo wynoszącą 6 ton ładowność.

POLSKA HANDLUJE Z 155 KRAJAMI ŚWIATA

Jak informuje nowy rocznik statystyczny handlu zagranicznego — Polska prowadziła w minionym roku wzmianę ze 155 krajami świata. O najważniejszego partnera na tej listy Związku Radzieckiego (366, proc. brotów) wiele krajów socjalistycznych i kapitalistycznych, figurują na także takie egzotyczne kraje, jak Samoa Leone, Suazi, Nepal, Bahrein, Wyspy Barbados i Wyspy Zawietrzne.

W AFRYCE I AZJI ZAKŁADY WŁOKIENNICZE

Polskie kompletne obiekty włókiennicze bądź fabryki wyposażone w polskie maszyny zdobywają dobrą markę na zagranicznych rynkach. Oto kilka przykładów: przemysł zaprojektowany wyposażył tkaninę w Egipcie, wyprodukowaną tkaninę sukienkową i obuwia. W Nigerii zbudowano zakład, którym zainstalowano 200 krosien polskich. W polskie maszyny wyposażono także wykańczalnie.

Na liście obiektów wyposażonych w polskie maszyny znajdują się również przedsiębiorstwa bawełny w Tunezji, dzialnie i tkaniny wełny w Indiach, tkanina z Karaczi zamówiona przez pakistańską firmę Hussein Textile Miks.

MIEDŹ Z LUBLINA I POLKOWY

Polska ma jedne z największych w Europie złoża rud miedzi i rozwija ich eksploatację. Dalszy rozwój ma gospodarki narodowej byłby nie do myślenia bez zwiększających się dostaw miedzi. Produkcja miedzi elektrolitycznej w Polsce, która w 1966 roku nie przekraczała 16 tys. ton, osiągnęła prawie 44 tys. ton w 1968 r. i około 55 tys. ton w roku minionym. W tym roku nastąpi dalszy wzrost produkcji.

SAMOLOTY NAWOŹĄ GÓRSKIE HALE

Na rozległych terenach wyprawnych na Jaworkach koło Szczaradza nowożytność hal wykorzystano samoloty. Było to podyktowane trudnościami na jakie napotyka się tu w wymiarze sztucznych nawozów. Pierwsze próby z wysiewem nawozów sztucznych z samolotów przeprowadzono ub. roku. Wykazały one, że można stosować na szerszą skalę pod warunkiem przestrzegania zasad, by wysiew nawozu wykonywano tylko w bezwietrzną pogodę.

SUKCES ZESPOŁU STUDENCKIEGO Z KRAKOWA

Wielkim sukcesem został uwieńczony występ Zespołu Pieśni i Tańca Akademii Górniczo-Hutniczej z Krakowa na II Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym, który odbył się w dniach 1-10 maja w Marchimont-Pont w Belgii. Zespół zajął ex-aequo miejsce wraz z zespołem rumuńskim. Na podkreślenie zasługuje fakt, że spośród 12 państw uczestniczących w festiwalu jedynie Polska wystawiła zespół studencki. W ciągu ośmiu dni koncertów festiwalu polski zespół dał 13 koncertów. Gospodarze imprezy mile nasłuchali ogromnym sukcesem nieznanego dotychczas zespołu zorganizowali specjalnie dla krakowian dwa występy w wolnej (w Namur i Mons), które zostały przyjęte jeszcze jednym triumfem studentów AGH.

COM MANAH ADUBANDO DA



KAPITAN CZART (PRZYGODY CYRANA DE BERGERAC)

Przełożył z francuskiego Wiktor Gomulicki

9)

Nastąpiła chwila nader przykrego dla wszystkich milczenia. Na szczęście, zjawił się margrabia. Przybywał on w porę, aby wyprowadzić z kłopotu troje osób, nie wiedzących, co począć z sobą. Margrabia nie przybywał sam. Towarzyszył mu Savinusz de Cyrano.

Szalehcie zbliżył się do dam krokiem posuwistym i złożył ukłon tak niski, że aż pióro jego wielkiego kapelusza musnęło żwir alei. Moda ówczesna imaczej kłaniać się nie pozwalała.

— Witaj panie de Bergerac! — zawołała żywo margrabina, rada przybywającym — jakżem szczęśliwa, że pana oglądam! Przez długie dwa tygodnie skąpiłeś nam swej obecności! Czyś chorował?

— Tak, margrabino! — odrzekł wesoło Cyrano, pochwytyjąc sposobność popisania się z grą słów, w której zawsze celował, dodał: — Trapiła mnie trójniaczka i czwartaczka.

— To znaczy — pośpieszył wytłumaczyć Roland — żeś się znów pojedynkował!

— O! prawie mimowoli! Przyjaciele moi niesłusznie nazywają mnie "prymusem" towarzystwa stołecznego, od tygodnia już bowiem nie upłynął dzień, abym nie był czymś "sekundantem". Pomagałem być się kochanemu de Brisailles, który pojedynkował się nie wiem, dalsob, o co; potem podtrzymywałem drogiego Canillac'a; sam zaś wylosowałem z tych utarozek kresę przez nos, dotąd jeszcze widoczna.

— To są drobne awanturki — wtrącił margrabia. — Mówia, że spotkało cię coś poważniejszego...

— Nie wiem o czym chcesz mówić, margrabio? — Alboż nie pokłóciłeś się z Poquelin'em, który tak niegrzecznie ściągnął jedną scenę z twego "Pédant'a", aby ją przypieczętować następnie do tej farsy, która ma tytuł "Oszustwa Scapina"?

— Al! już wiem, o co ci idzie.

— Widzę, że dość obojętnie sprawę tę traktujesz.

— Po cóż mam ją traktować inaczej! — rzekł poeta, wznosząc ramionami. — Jeżeli Molier oszukuje piórka z moich dzieł, aby się w nie przystroić, ludzie o tym wiedzą i mówią, jestem już przeto dostatecznie pomuszony. Zresztą, jeśli moi krewni, dowodzi tym, że je ceni; nie tknąłby ich, gdyby sądził, że nic nie są warte.

— Bez wątpienia.

— Chcesz jednak wiedzieć, margrabio co mnie obraża? Oto zuchwałstwo Moliera, który przypisuje własnej twórczości myśli, podsuwane mu jedynie przez dobrą pamięć, i uważa się za ojca pewnych dzieł, przy których pamięć jedynie rolę — akuszerki.

Wybuchem śmiechu przyjęto ten żarcik. Zniknął przymus, krepujący dotąd towarzystwo. Dobry humor Cyrana rozpozgodził wszystkie twarze.

— Przyjacielu Bergerac! — odezwał się nagle margrabia. — Warte jesteś więcej, niż opinia o tobie.

— Nie mówmy o mojej opinii. Jeśli zła, to dla tego, że wrogom moim pozostawić dość czasu do jej sfabrykowania. Mówmy raczej o twoim szczęściu, kochany Rolandzie, o uciechach życia rodzinnego, o twym ojcowiskim zadoleniu, margrabio. Niejedno zapewne mielibyście mi o tym do powiedzenia.

— Owszem, jedno tylko — wyrwał się Roland, — ale które dla mnie wszystko zastąpi. Za miesiąc panna Gilberta będzie moją żoną.

— Godny zazdrości śmiertelnika, co znasz z góry dokładnie datę swojego szczęścia!

W teje chwili zawarzył, że słowa hrabiego w szczególny sposób zmieszają Gilbertę.

"Aj! — szepnął do siebie — panienska zdaje się bez wielkiego zachwytu przyjmować los, który ją czeka!..."

Zrobiwszy tę uwagę, zabrał się do odejścia. Margrabia zatrzymał go.

— Zjesz z nami obiad, panie de Bergerac?

— Nie, Ulatniam się!

— Tak prędki?

— Czeka ją na mnie w pałacu Burgundzkim.

— Przysiągłbym, że to tylko wymówka.

— Wymówka ta ma ciało i kości. Jest nią: Sulpicjusz Castillan, dzielnny chłopiec, który przepisuje moje wiersze i roznosi listy.

— A więc Sulpicjusz Castillan poczeka na ciebie...

— Zostań pan, proszę! przybyła na pomoc ojcowi Gilberta. — Po obiedzie uraczysz nas kilkoma rozdziałami swej ostatniej pracy.

— Tam, gdzie pani rozkazuje — odrzekł dworski poeta — wola moja kruszy się na atomy. Pozostaje zatem. Czy zgadzacie się, panie, abymyśmy przed obiedem przeszli się na Nowym-Moście? Podobno Brioché pokazuje tam farsę, w której wystawia moją osobę w sposób wielce żłośliwy, ku niezmiernemu uciesze gapiów i włoścogów.

Cyrano wyliczał w dalszym ciągu uciechy, jakie można było owego ranka znaleźć na Nowym Moście, gdy nagle nader żywo zajęło go coś innego. Na wybrzeżu rozległy się dźwięki muzyki.

(C. d. n.)

POLONIA ZAGRANICZNA

W. BRYTANIA:

NAJWYBITNIEJSZY ZNAWCA SZTUKI ROMANKI

W najpoważniejszych czasopiśmie angielskich — i to nie tylko poświęconych sprawom kultury i sztuki — informacją o nadaniu wysokiego odznaczenia brytyjskiego — komandorii "Order of the British Empire" historykowi sztuki dr Jerzemu Zarneckiemu stała się okazją dla przypomnienia wybitnych zasług tego uczonego, którego polskie pochodzenie jest powszechnie znane i podkreślane. Dr Jerzy Zarnecki, profesor Courtauld Institute of Art uniwersytetu londyńskiego, jest wychowankiem Instytutu Jagiellońskiego. Pozytywnie naukowo jako historyk sztuki zdążył swoimi dziełami o sztuce rzymskiej. W latach 1941-58 ogłosił szereg poważnych studiów z historii rzeźby w Anglii, przeważnie z okresu rzymskiego: "English Romanesque Sculpture 1066 - 1140", "Later English Romanesque Sculpture 1140 - 1210", "The sources of English Romanesque Sculpture", "English Romanesque Lead Sculpture - Fouts of Twelfth Century". Dzieła te, nacechowane wyjątkową erudycją, nowatorsko potraktowały tematykę tętykroć przed opracowaną, przyczyniając się do rewizji wielu poglądów.

Dr Zarnecki nie ograniczył się do badań dzieł sztuki rzymskiej w Anglii — wykazał równo znanstwo tej dziedziny sztuki w innych krajach. Wspólnie z ks. Denis Grivot ogłosił w 1962 r. gruntowne studium o najstarszym rzeźbiarzu francuskim, benedyktynie z Cluny Gielbertusie, twórcy najstarszych rzeźb rzymskich na tympanonach katedry w Autun. W recenzji z tej książki tak poważnie pismo jak "Times Literary Supplement" stwierdziło: "Dr Jerzy Zarnecki posiada znajomość sztuki rzymskiej w Europie rozleglejszą niż ktokolwiek z żyjących".

W dorobku naukowym prof. Zarneckiego nie zabrakło, oczywiście, tematyki polskiej. W 1945 r. ogłosił w "Burlington Magazine" studium "Renaissance Sculpture in Poland: Padovano and Michałowicz", a w wydawnictwie Bukerhead książkę "Polish Art", wspólnie z K. Etreicherem i A. Marsówną "Cultural Losses in Poland".

USA:

NAGRODA DLA POPULARYZATORA MUZYKI POLSKIEJ

Przyjaciele Sztuki Polskiej (Friends of Polish Art) — organizacja w Detroit, związana z Amerykańską Radą Polskich Klubów Kulturalnych — przyznała odznakę honorową za r. 1970 profesorowi muzyki na uniwersytecie stanowym Wayne w Detroit — Malcolmowi John'sowi. Zespół Chórny i instrumentalny uniwersyteku Wayne pod dyrekcją prof. Johnsa dał piękny koncert polskiej muzyki sakralnej w kościele św. Stanisława w Detroit. Kościół był zdzieczony, a całe tłumy Amerykanów polskiego pochodzenia i melomanów musiały odejść, ponieważ zabrakło dla nich miejsc. Prof. John's jest znanym w USA badaczem muzyki sakralnej, a szczególnie polskiej.

AUSTRIA:

WYSTAWA WSPÓŁCZESNEJ ARCHITEKTURY POLSKIEJ

Centralny Związek Architektów Austriackich i Czytelnia Polska, zorganizowały w gmachu Austriackiego Ośrodka Budowlanego w Wiedniu wystawę architektury polskiej lat 1960 - 1970. Przygotowana ona została pod kierunkiem dr Inz. J. Lesniewskiego, który wygłosił na otwarciu wystawy interesującą prelekcję. W ramach wystawy odbywały się pokazy polskich filmów dokumentalnych o budowie miast polskich oraz o zabytkach architektury polskiej. Współczesna architektura polska w Wiedniu duże zainteresowanie nie tylko wśród fachowców. "Die Presse" przyniosła bardzo pozytywną recenzję z wystawy, podkreślając w niej ogromne sukcesy architektów polskich na świecie.

W. BRYTANIA:

ZWYCIESTWO POLSKIEJ TANCERKI

W dorocznym, zorganizowanym w sali Domu Katolickiego na Chiswick dziecięcym finałach regionalnych pierwsze miejsce i jednocześnie puchar brytyjski zdobyła 7-letnia Polka, Marysia Majko. W ogólnobrytyjskich finałach brały udział tancerki z Irlandii, Anglii i Szkocji. Impreza jak co roku, urządzona była przez Irlandzki Ośrodek Pieśni i Tańca w W. Brytanii.

Marysia Majko jest wychowanką szkoły zakonnej w Northfleet w Kent. Tam też uczyła się narodowych tańców irlandzkich, gdyż wiele nauczycielek jest z pochodzenia Irlandkami. Ojciec Marysi przyjechał do Anglii w 1943 r. Pochodził on z Sanoka w woj. krakowskim.

Po zakończeniu pokazów, które oglądało ponad 1.000 widzów i ogłoszeniu wyników orkiestra odegrała hymn polski, wywieszono też polską flagę. Zwycięstwo Marysi Majko zostało przyjęte przez ogół publiczność z entuzjazmem, rodzice i nauczycielka wprost płakali ze szczęścia.

KANADA:

POLONIA KANADYJSKA W OPRACOWANIACH NAUKOWYCH

Polski Instytut Naukowy w Toronto wydał w języku angielskim siódem tomów poświęconych problemom Polonii kanadyjskiej, która według oficjalnych danych statystycznych z 1966 roku liczy 350.000 osób.

NR F:

Z ŻYCIA POLAKÓW W NIEMCZECH

Tegoroczne walne zebranie Związku Polaków w Niemczech obradujące pod przewodnictwem dotychczasowego wiceprzewodzącego p. Stanisława Kubiaka z Wanne-Eickel na którym delegatów reprezentowało 27 oddziałów ZPWN — pięć reprezentowanych oddziałów nadało znaczenie ówczesnych o — wybrało nowe władze na okres kadencji 1970 - 72.

W skład Zarządu Głównego weszli: ks. Edmund Forycki z Dieren jak prezes, p. Wilhelm Poloczek z Frankfurtu jako I zastępca prezesa, p. Stanisław Kubiak z Wanne-Eickel jako II zastępca prezesa, oraz pp. Teodor Westwoslow z Kolonii i Ryszard Warzyniewicz z Kaiserautern jako członkowie. Ryszard Warzyniewicz wybrano reprezentantów najliczniejszego Oddziału ZPWN z następujących miast: Berlin, Bochum, Duisburg, Düsseldorf, Frankfurt n. M., Hamburg, Kalkum, Dulsburg, Zwenhof, Mannheim i Salzgitter.

serlautern, Karlsruhe, Mannheim i Salzgitter. W skład komisji rewizyjnej weszli przedstawiciele z Witten, Bottrop i Wuppertal. Stanowisko organizatora terenowych placówek i kierownika biura Centrali spoczywa w rękach p. Pawła Jaska z Bonn.

Sprawozdania w imieniu Zarządu Głównego złożył dotychczasowy drugi wiceprezes p. Jasek oraz referent wydziału finansowego p. Edmund Stefanski.

Cecha ubiegłej kadencji (1967 - 1970) — była wzmocniona aktywność Związku na polu rozbudowy sieci organizacyjnej. Zorganizowano 20 nowych oddziałów. W tej chwili Związek liczy 32 oddziały. Liczba 5 tys. członków została już przekroczona. Przeciętna miesięczna przystość wynosi obecnie 90 członków.

Wpłynęły na to dwa momenty: zmiana statutu dokonana w dniu 27-VI-1968 r. oraz wypłata odszkodowania za utracony majątek w dniu 25-VI-1968 r. Mając zapewnione podstawy materialne mógł Zarząd Główny przystąpić do szeroko zakrojonej i planowanej działalności. Wielką pomocą w pracy stanowią następujące czynniki: dobor działaczy społecznych, rozbudowa kontaktów z oddziałami ZPWN oraz zycialność duszpastwa polskiego, m. in. ks. prałata Juliusza Janusza z Mannheim.

Na polu szkolnictwa notuje Związek zaczęte własnych kursów języka polskiego noszących charakter szkółek sobotnich. Dobrze rozwijają się punkty szkolne w Hamburgu oraz w Norymberdze. Specjalną opieką otacza Związek polskich studentów, z których 2 studuje w Polsce, a 4 na uniwersytecie w Niemczech.

Dorobkiem ubiegłej kadencji są również własne wydawnictwa: biuletyn dwumiesięczny "Ognio" oraz rocznik "Polak w Niemczech". "Ognio" ukazuje się począwszy od stycznia 1967, a wydawanie "Polaka" odnowiono po czteroletniej przerwie w roku 1968.

Wzniosłym momentem walnego zebrania był akt wręczenia dotychczasowemu wiceprezowi p. Pawłowi Jaskowi medali za usługi Eksultacji Bene de Ecclesia Merito przyznanej mu przez biskupa Władysława Rubinia. Aktu wręczenia dyplomu i dokoronowania medalem dokonał prezes oddziału ZPWN z Norymbergi p. Henryk Karzycki. Przy tej okazji przeczytał również pismo gratulacyjne ks. prob. Bogdana Szmeltera z Norymbergi.



LIVRARIA INTERNA

SUL / II DA C.N.B.E.

Avenida Jaime Reis, 369

CURITIBA — PARANA

Livros de formação Religiosa

— Vocacional e Categética.

Artigos Religiosos e

Material Escolar.

RETIFICA BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Kompletne reformatory traktorów gąsienicowych i kołowych. Roboty szybka i gwarantowana. — Ceny przystępne.

Rua Marechal Floriano Peixoto, 4.100 — Fone: 22-2635
CURITIBA — PARANA

DZIAŁ POETYCKI:

pod kierunkiem Stefana Czaplńskiego

EL MOLE RACHMIM

To było na podwórku żydowskiego domu
W letni wieczór. Dostatem się tam po kryjomu.
Zenił się Icek, waczlarz, z tandecką córką,
A goście i ciekawi zalegli podwórko.
Icek stał pod szkarlatnym, starym baldachimem,
W oświetlonych sukniach, światłem obłany i dymem.
Tum składały powiesznie postacie ulicy,
Ludzie, których się widzi w dzień na targowicy.
Tandeciarze, faktory, przepuknięci, tragarze,
Gorączka rozpałała brodate ich twarze.
Icek zakrył twarz chustką, a jeden z gromady,
Nie kapłan, lecz człek zwyczajny — bardziej tylko błady
I smutniejszy od innych — wzrokiem wodząc wokół,
Śpiewał. Pieśń, choć weselna, nie była wesela.
Dwu chłopców kędziorowych wzięto tej krzykiem,
A tłum cały szmeraniem półgłównym, półdzikim,
Patrzył na ten obrządek ciekawie, lecz zimno.
Icek, choć skryty chmurą świetlaną i dymną
I poważny na śmieciach jako przed oltarzem,
Był dla mnie tylko Ickiem, ubogim waczlarzem.
Nagle śpiew ucichł. Rzekłbyś, że rozwał się w dali.
Otwarto z trzaskiem okno od weselnej sali.
Kędy obubienica pośród niewiast grona
Siedziała piącząc. Chazen wzniósł nad nią ramiona
(Chazen o skrzypcach oczach, z patriarchy brodą)
I wspominał o jej ojcu, który umarł młodo
I którego dziś brakło przy rodzinnym świecie...
Placz na to powstał wielki, a on, przy lamencie,
Przy niewieściach szlochających i lamaniu dłoni,
Zawiódł pieśń, która nutą pogrzebową dźwięci:
El mole rachmim...

Naprzd, choć łzami wzabrana,
Pieśń płynęła spokojnie, niosąc do słońc Pana
Ból serdeczny, rozwałgi wstrzymywanej siły;
Tak placz syn dorosły nad olea mglią.
Potem, prześcisłszy smutkiem, który z grobów wieje,
Traćła po sklerze wiare i nadzieje.
Rosła w noc i porwana zamętami bólesci,
Topniała w zach gorących i w skardze niewieściej.
Już nie jednej mogiły, lecz grobów miliona
Stała się głośna piączka i z bólu szalona,
Biegła nad cementarzami zawozić starymi,
Nad kośmi Izraela, co po całej ziemi
Rozłaziła są jak psianki bezpłodnego ziarna;
I nad tym, że ta siejba będzie moze marna,
I nad tym, że na grobach chwał wyrasta głuchy,
I nad tym, że skarławy chabe synów duchy
I że ta noc niewoli tak długa, tak długa
Już nie tej nie wieszło; rwała się jak struga,
Kiedy po burzy w rzekę zmienił się spieniona;
Śpiewał miał iskry w oczach i drgające łono,
A czło, które odkrył, w tył zainauzyszą czapkę,
Ciekło potem.

WIKTOR GOMULICKI

(Dokończenie w następnym numerze)

HUMOR

DZISIEJSZA KUBA

Niezwykła zagadka natury

● Ferenc Molnar podróżował kiedyś w Anglii pociągami, który straszliwie się włókł. Ziurtywan zaczął więc w końcu narzekać. Na to kontroler:

— Jeśli panu pociąg nie odpowiada, może pan iść!

— Zrobilibyśmy to — odparł spokojnie pisarz — ale nie przystoi nam znajomym na swe wczesniejsze przybycie...

● Król Francji Karol I rzekł raz do swego blazna: — Może zamienimy się naszymi rolami? — Trefnis milczał. — Cóż — nalegał Karol — wstydzi się być władcą?

— Nie — odparł ten — ale wstydziłbym się mieć takiego blazna.

● Bernard Shaw chwalił się raz, że pisze tylko genialne utwory. Jeden z jego znajomych zauważył wtedy: — Przecież któraś z pańskich sztuk była wygwizdana w Londynie, Berlinie, Nowym Jorku i Rzymie!

— Tak — odparł kpiarz — kto inny może się pochwalić takim światowym rozgłosem?...

● Podsluchane — 2atusi, zrobiliby sobie skrzypce! — Świetnie. A skąd wzięłes struny? — Z fortepianu...

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze: Dentysty:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estálio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialización na New York Policlínica Medical and Hospital — Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 - Fone: 23-8494 - 14.º andar - Conjunto, 1411 - Edifício Barão do Rio Branco. Residência: Rua do Baral, 162 - CURITIBA - Fone: 22-5473

DR. WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 - Curitiba

DR. NEWTON MAIEWSKI
Cirurgião Dentista
Extrações e dentaduras em 6 horas
Marechal Deodoro, 211 - 17.º andar - Fone: 22-4600
Edifício BRADESCO CURITIBA

DR. STANISŁAW PUCHALA
CIRURGIÃO - DENTISTA
CONSULTÓRIO
Av. Ipiranga, 877 - 1.º andar - Sala 316 - Tel.: 35-0839 SAO PAULO

Szpital:

CASA DE SAÚDE DR. MOYSES PACIORNIK
PORODY — OPERACJE
RAK: rozpoznawanie i leczenie
Rua Lourenço Pinto, 83
Tel.: 22-2222 i 22-2230

DR. RENATO CÉSAR DA ROCHA — MÉDICO
Clínica Geral — Partos — Operações Moléstias de Senhores
C. — Edifício Barão do Rio Branco - Rua Barão do Rio Branco, 63 - 11.º andar — Conjuntos, 1105/1106 — Telefone: 23-9522 — Ramais, 234 - 235 — Residência: Rua Ubaldino do Amaral, 962 — Fone: 23-8890 — Curitiba.

Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPSZAK
Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105
Telefon: 23-8944 - Curitiba
Załatwia inwentarze, ściga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broń sądowo w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku

DR. EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze. Rua Emiliano Pereska n.º 10 - 4.º piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zaccarias) - Edifício Quinco - CURITIBA

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Praça Presidente Getúlio Vargas, 68
Tel.: 173 - 5. José dos Pinhais - PR

DR. ESTANISŁAW BUNDYRA
Biuro Prawnicze dla pełniejszego obsługi klientów składające się z 6 Adwokatów, załatwiających, wszelkie sprawy prawne. Przyjmuje w godzinach handlowych
Rua Cel. Xavier de Toledo, 99 - 3.º andar - Conjunto 6
Fone: 35-6692 - 33-9405 - 34-6616 - SAO PAULO

PAULO FILIPAK
ADVOCADO
Causas civis e comerciais. Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9:30 - 11:00 e das 16 às 18 h.
Rua Cândido Lopes, 205, - 2.º andar - CURITIBA - PARANA

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Commercial, contratos, distratos, declarações do imposto de renda, Serviços de contabilidade em geral.
Rua Cândido Lopes, 205, - 2.º andar - CURITIBA - PARANA

Rádio Cambijú Ltda.

ZV 5 - 27 - Kc/s - 1980 — A VOZ CATÓLICA DO PARANA
Boa música, Clube dos Sócios, Téno em Família, Hora da Música Polonesa (aos domingos das 15 às 16 horas), Homensagens, Anúncios, Artigos e Recados para Amigos.
ARAUCÁRIA — FONE: 109 — PARANA

Redaktor tygodnika "Look" Atwood dotarł via Meksyk na Kubę i w swej relacji podaje sporo interesujących spostrzeżeń — pisze "Dziennik Związkowy". Oto np. w użyciu są tam popielniczki z aluminium z napisem: "Zrobione z samolotu U.S.", ze strzelonego w Wietnamie".

Kuba kosztuje Sowiety co najmniej milion dolarów dziennie i stała się dla Sowietów tym, czym długo była dla Stanów Zjednoczonych Formoza: kosztownym utrzymaniem, którego nie można opuścić.

Pieniądze mają tam małą wartość, ponieważ podstawowe potrzeby — zracjonowana żywność (racja mięsa wynosi trzy czwarte funta tygodniowo), o dzie, mieszkanie, opieka lekarska i nawet ślub, pogrzeby i rozmowy telefoniczne są bezpłatne. Stanie w ogonku jest narodowym obyczajem, ścianie trzcin cukrowej obowiązkami. Samochody są zlepkiem wszelkich możliwych części zapasowych. Nie ma ani "mini-skirts" ani kudłatych fryzur, natomiast widzi się odpadające z tablic lakier, potłuczone szyby, niesprzątane śmiecie i więcej portretów przywódców Północnego Wietnamu i Chin, niż Fidela Castro.

W hotelu Habana Libre (dawnej Hilton) służba nie przyjmuje napików i nie ma gorącej wody skutkiem braku części zapasowych — amerykańskiego toła. W dwóch najlepszych restauracjach posiłek z algierskim winem kosztuje około \$25, w barze butelka miejscowego piwa \$1. W sklepie z pamiątkami można dostać rosyjskie szachy z plastyku i kieszonkowe antologie rosyjskich poeów.

W rozmowach z cudzoziemcami Kubańczycy są swobodni. Twierdzą, że lubią Amerykanów, ale nie rząd USA. Ze bogactwo Stanów Zjednoczonych pochodzi z eksploatacji Ameryki Łacińskiej. Powiada któryś z Kubańczyków: "Formalnie oczywiście jesteśmy wdzięczni Rosjanom, ale bliżej są nam Amerykanie".

Po stronie Fidela Castro są ludzie młodzi, energiczni, intelektualnie bierni i pochodzący z rodzin ubogich. Jest ich coraz więcej, setki tysięcy bowiem przeciwników rewolucji uciekło, a około 3.500 wyjeżdża co miesiąca samolotami do Miami. W rafinerii cukru powiada jeden z majstrów: "Od rewolucji mam stałą pracę, bezpłatne mieszkanie, płatne wakacje, bezpłatną opiekę lekarską, i córkę na uniwersytecie, choć sam nie skończyłem nawet szkoły elementarnej".

Kubańczycy nie unikali spotkań i rozmów z autorem reportażu. Wyjątkiem był nuncjusz papieski, podobno sympatyk reżymu. Wszystkie telefony do Jego Kancelarii pozostały bez odpowiedzi.

Podobnie jak w Jugosławii, można krytykować rząd lub zarządzących. Represje są surowe, ale rządsze, odkad ustala obawa przed amerykańską inwazją. Nie ma nowej uprzywilejowanej klasy komunistycznych biurokratów, jak w krajach Wschodniej Europy. Nie ma obawy, że pewnego dnia wtargną sowieckie czołgi, jak wtargnęły do Czechosłowacji, choć Rosja może wstrzymać swą pomoc.

Liczba sowieckich "doradców" zmalała, a ci, którzy są, żyją w zupełnej izolacji. Większość Chińczyków wychwała, gdy wytkryto jakie oszustwa w dostawie chińskiego ryżu.

Normalizacja stosunków USA z Kubą nie jest wykluczona, choć byłaby powolna i stopniowa. Ze stanowiska Kubę przeszkadami są wojna w Wietnamie i baza Guantanamo, natomiast stroną pozytywną byłaby zmniejszona zależność od ZSSR. Co się stanie w razie śmierci Fidela Castro? Do roku 1965 byłoby to katastrofa, obecnie Kuba ma już sporo ludzi przygotowanych do przejęcia władzy. Prawdopodobnie byłoby to dyktatura wojskowa, kierowana przez Raula Castro.

Zaobserwowano, że 80 procent matek trzyma dzieci na lewej ręce. Powstaje pytanie, dlaczego tak się dzieje? Spora ilość zapytań matek tłumaczyła, że tak jest wygodniej. Ludzie są przeważnie praworęczni, czy więcej cieżci wykonują prawą ręką, czy więcej cieżci wykonują lewą ręką. Jeżeli trzyma się dziecko na lewej ręce, to wówczas prawą można wykonać jakąś czynność, np. sięgnąć po naczynie, czy zamieszać coś w garnku.

Wytłumaczenie wydawało się logiczne. Sek tylko, że obserwując kobiety niosące pakunek nie trudno zauważyć iż przekłada go sobie z ręki do ręki i to stosunkowo w równym czasie. Zatrudnia więc po połowie obie ręce. Dlaczego w takim razie, jeżeli idzie o dzieci, angażuje przeważnie lewą rękę?

To jeszcze nic. Inny dużo ciekawszy wypadek rzucił się w oczy. Wśród kobiet, tak zresztą jak i mężczyzn, są osoby prawy i leworękie. Można byłoby przypuszczać, że matka leworęka będzie nosić dziecko na prawej ręce, by mieć lewą rękę wolną, bo jest jej potrzebna do wykonania różnych czynności. Wbrew przypuszczeniom obserwacje wykazały, że 78 procent kobiet leworękich nosi dziecko na lewym ręku.

Zapytane leworękie dlaczego tak robią, dały różne wyjaśnienia. Jedne odpowiadały, że nie wiedzą dlaczego, drugie, że tak jest lepiej, bo dziecko szybciej się uspokaja gdy płacze, a wreszcie znalazła się i taka grupa, która twierdziła iż po lewej stronie jest serce i z niego spływa miłość matki, co działa dobrze na dziecko. Ta grupa była najbliższa rozwiązania zagadki.

SERCE MATKI

Aby rozwiązać zagadkę przeprowadzono szereg doświadczeń z dziećmi w szpitalach. W pokoju, gdzie na łóżkach leżało 9 niemowląt, włączono megafon. Jak to zwykle bywa, gdy jedno dziecko zaczyna płakać, to inne idą jego ślady. Podczas ogólnego płaczu puszczone przez megafon piątę z biciem serca. W czasie o potowę krótszym niż normalnie dzieci uspokajały się. Stąd dowód, że bicie serca matki wpływa kojąco na dzieci.

Powstało wtedy pytanie, czy przypadkiem nie samo bicie ale rytm jest czynnikiem uspokajającym? Aby się przekonać jak to jest, przeprowadzono dalsze doświadczenia.

W trzech sypialniach umieszczono po 9 niemowląt i nadawano przez megafon do pierwszego pokoju melodie kołysanek, a do drugiego tykanie metronomu. Okazało się że w sypialni gdzie było słychać bicie serca dzieci dwa razy szybciej zasypiały.

Zdziwiło to obserwatorów. Metronom dobnie jak zegarek, bije tak rytmicznie serce. Dlaczego w takim razie nie działa usypiająco jak serce?

Po zastanowieniu się zagadka została rozwiązana. Bicie metronomu i serca nie jest jednakowe. Metronom bije równo, natomiast serce synkopuje, czyli nie daje dwa stuki: tik - tak, przy czym pierwszy jest krótszy i szybszy niż drugi.

NA LEWEJ RĘCE

Teraz nie ulega wątpliwości, że nie samo bicie serca matki uspokaja i usypia dziecko. Stąd to rozpikane niemowlę, matka, czy ktoś inny przeżmie na lewej ręce. Z chwilą gdy dziecko się urodzi, wyciśnięcie, wilgotności itd. Okazuje się, że serce matki. Dziecko jest przerażone, biega garna i jest ciska. Uspokaja się, gdy matka przyłożone do lewej piersi matki.

Dlatego tak się dzieje? Aby zrozumieć niezwykłe zjawisko, trzeba przypomnieć, że bicie, że od samego początku dziecko ma matki jest pod wrażeniem bicia serca matki. Jest ono tak silne iż w wspaniałych miesiącach dosłownie kołyszą dziecko. Z chwilą gdy dziecko się urodzi, wyciśnięcie, wilgotności itd. Okazuje się, że serce matki. Dziecko jest przerażone, biega garna i jest ciska. Uspokaja się, gdy matka przyłożone do lewej piersi matki.

KOŁYSKA I TANCIE

To odkrycie pozwoliło zrozumieć wiele wątków. Przede wszystkim nie jest dziełem losu, dlaczego matki wolały trzymać dziecko na lewym ręku. Jest ono bliżej serca, które daje działa uspokajająco. Matki mimo wszystko to wyczuwały, dlatego nauczyły się się dzieci na lewej ręce.

Na 466 obrazów przedstawiających Matkę z Dzieciątkiem i namalowanych w różnych epokach — 373, czyli 80 procent, bicia serca i kołysanie dziecka w formie kołysanki tłumaczy też powstanie kołysanki. Matki obserwowały, że gdy niemowlę zaczyna płakać się lub rytmicznie poruszać, to przestaje płakać i zasypia. (Chociaż w dzisiejszą naukę kołysanie nie jest sztuką dla dziecięcego organizmu i należy go unikać — przyp. redakcji).

Tu też mają wytłumaczenie tańce. Dorośli, gdy jest podniecony, szuka ukojenia w tańcu. Rytmiczne ruchy wywołują w nim taki sam efekt. Ciekawe, że w tańcu tańczącym pierwotnie tańce, tym więcej się kopowane, np. polski mazur czy amerykański jazz. Rytm ich bowiem przypomina od dnia bicia serca: tik - tak!

IMIONA

Językowo-etnicznie pochodzenie naszych imion jest bardzo rozmaite. Wydałoby się, że największą ich grupę powinny stanowić imiona polsko-słowiańskie. I rzeczywiście mamy ich sporo. Stanisław, Kazimierz, Mieczysław, Bolesław, Zbigniew, Bogumił (z żeńskimi odpowiednikami przeważnie ich części) — oto kilka typowych przykładów. Czesi dani nam Wojciecha i Waclawa oraz szczechizowali Władysława, który według zasad polskiego słownictwa powinien być "Włodzisławem".

Nie przeprowadzałem statystyki, ale wydaje mi się, że grupa słowiańska nie stanowi największej odsetki wśród imion współczesnych Polaków. Grecko-rzymskie i hebrajskie są chyba liczniejsze. Czyż zdają sobie sprawę nasze Jerki, Wicci, Antki, Kasie, Zosie i Małgosie, że ich imiona wyszły z dalekiej (w czasie i przestrzeni) Hellady i Romy? Marek, Helena, Juliusz, Aleksander, Barbara, Irene, Eugeniusz, Teofil, Feliks (czyli Szczęśny), Stefan (ze spolszczoną postacią "Szczepan") — jakże bardzo można by jeszcze przedłużyć tę listę.

Wskutek wpływu Biblii, a zwłaszcza Starego Testamentu na tradycję anglosaską imiona hebrajskie są u Anglików i Amerykanów nawet liczniejsze niż u nas. Dawid, Sara, Estera czy Debora nie są w Polsce imionami noszonymi przez chrześcijan. Ale jednak imiona pochodzenia hebrajskiego należą u nas do najpopularniejszych i silnie wrosły w polską tradycję: Jan, Maria, Józef, Adam, Ewa, Tadeusz, Anna, Maciej, Elżbieta, Michał — są tu najlepszymi dowodami. Z naszych sąsiadów, Rusini dali nam Bogdana (Bohdana), Litwini Witolda czy Danutę, Węgry Janusza (Janos), za który się zrewanżowali Władysławem, którego oni przekształcili na "Laszlo". Podobnie ofiarowaliśmy Kazimierza (Casimir) Francji, gdzie był on popularny zwłaszcza w XIX wie-

ku i poprzedzał słynne nazwiska (Delavigne, Pétier). Wreszcie Niemcy. Nie tylko sąsiadowanie z nimi, ale w szczególności kolonizacja niemiecka naszych miast w średniowieczu pozostawiła w środowisku w postaci sporej grupy germańskich imion u Polaków. Krasinski, Chopin, Sienkiewicz, Szymanowski nosili imiona pochodzenia germańskiego, a Jadwiga należała do najpopularniejszych u nas imion żeńskich.

Imiona, jak wyraził po polsku, przebywają zmienne koleje losu w czasie i przestrzeni. Robert czy Maurycy, bardo popularni we Francji, są rzadkością w Polsce. A co dopiero mówić o zmianach w czasie: imiona mają swe okresy żywności, to znowu zamiera.

Wśród wielu Polaków narodziło się dziecko Balbina, Polakom Telefonom, Kosma, Panikam, Bonawentura, Fidelisem, Urbanem lub Brygida, w końcu tak u nas częste do końca XIX wieku, jak Mikolaj, wyszły z użyciu od stu parolet. Może przyczynił się do tego Mikolaj I, którego miłano Polacy nie chcieli nosić. Natomiast słusznie zwrócono uwagę na Sienkiewiczowi stały się w końcu wzięte imiona jego bohaterów — nie popularnych bohaterów — drzej, Basia, Kryszka, Danusia. Tylko z Ondrym, którego nie wyszło.

Byłoby ciekawe zbadać, czy imiona przeważają w dzisiejszej. Ignacy Wierciński

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSKIE POMOĆ

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu.

PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodczymi, upominkami dla Pań, Panów i Dzieci, gotowe do zycia, maszyni dziewiarstwa, lodówki, sprężarki, torowry itp. samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy itp. krowy, świnię, koguski, koks, meble i wiele innych rzeczy...

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKANSKICH GOTOWE DO ODBIORU APARTAMENTY I DOMKI

Po informację i Katalogi należy zgłaszać się do PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO New York,

p. Haliny BERGMAN,
SAO PAULO
Caixa Postal Nr 5127, Tel.: 220-49-65

Papa recebe Embaixador dos EUA

Cidade do Vaticano — O Papa Paulo VI recebeu o embaixador pessoal do Presidente Nixon, Embaixador Henry Cabot Lodge, com quem discutiu a situação dos prisioneiros de guerra no Vietname e as perspectivas de paz mundial.

Ao fim da audiência de 40 minutos com o Papa, sem intérprete, Cabot Lodge revelou que tinha passado em revista com Paulo VI "os perigos e complexidades das presentes relações internacionais". Não especificou, todavia, se foi discutida a situação da Indochina.

PREOCUPAÇÃO

Lodge, ex-Embaixador dos EUA em Saigon e ex-chefe da delegação norte-americana na Conferência de Paz de Paris, disse que o Pontífice expressou "profunda preocupação e dedicação para a obtenção da paz".

"Foram examinadas várias medidas destinadas a melhorar as perspectivas de paz e aliviar o sofrimento dos prisioneiros de guerra no Vietname", acrescentou. Os observadores acham que Paulo VI e Lodge conversaram também acerca da crise no Oriente Médio.

O enviado de Nixon informou ainda que discutiu com o Papa o problema dos viciados em drogas. "Muito tempo foi dedicado a esse assunto. Fiquei impressionado com a simpatia e compreensão do Pontífice em relação à forma de vida de alguns adolescentes norte-americanos", acrescentou.

BOAS RELAÇÕES

O Embaixador Cabot Lodge e sua comitiva encontraram no Vaticano um ambiente favorável à audiência, o que elevou ao seu nível mais alto, desde a Segunda Guerra, as relações não oficiais entre o Vaticano e os Estados Unidos.

Lodge, de 68 anos, foi nomeado por Nixon há um mês para o cargo de enviado especial ao Vaticano. Na ocasião, o Presidente norte-americano declarou que seu representante visitará o Papa duas ou três vezes por ano, a fim de trocar opiniões sobre a situação internacional e os problemas da paz.

Esta é a primeira vez que um representante oficial do Governo norte-americano conferência com o Papa desde 1950, quando Myron Taylor foi retirado do cargo de enviado especial ao Vaticano. Apesar disso, outras personalidades dos EUA foram recebidas pelo Pontífice, entre elas o próprio Nixon, há 17 meses.



DESASTRES AVIATÓRIOS

Barcelona — Um avião "Comet" britânico caiu próximo a esta cidade, sábado p.p., causando a morte das 112 pessoas que se encontravam a bordo. Os ocupantes vinham dessa cidade inglesa para gozar férias na Espanha: eram 48 homens, 53 mulheres, três meninos e um recém-nascido.

O acidente em Barcelona foi uma das grandes catástrofes da aviação comercial.

O último desastre ocorreu a 15 de fevereiro último, quando um jato da Companhia de Aviação Dominicana caiu no Mar do Caribe, e morreram 102 pessoas.

Quase 20 acidentes aéreos com mais de 100 mortos cada um ocorreram nos últimos dezesseis anos.

19 de julho de 1953: um "Gloemaster" norte-americano caiu perto de Toquio: 127 mortos.

1.º de julho de 1956 — Colisão de um "Constellation" e de um "DC-7" no Grand Canyon do Colorado: 128 mortos.

16 de dezembro de 1960: colisão de um "Super-Constellation" da "TWA" e um "DC-7" da "United Airlines", perto de Nova York: 136 mortos.

5 de março de 1962: um "DC-7" britânico chocou-se contra uma montanha perto de Duala: 111 mortos.

3 de junho de 1962: um "Boeing-707", o "Castelo de Sully", caiu em Orly, pouco depois de ter decolado: 131 mortos.

22 de junho de 1962 — desta vez, ao aterrissar, o "Castelo de Chantilly" (Guadalupe) caiu em Pointe-à-Pitre: 112 mortos.

3 de junho de 1963: um "DC-7" da Norte-West Airlines caiu no mar, perto do Alasca: 101 mortos.

30 de novembro de 1963: um "DC-8" caiu ao norte de Montreal: 118 mortos.

Durante os últimos cinco anos, as grandes catástrofes aéreas fizeram numerosas vítimas.

20 de maio de 1965: um "Boeing-720", do Paquistão, caiu perto do Cairo: 115 mortos.

24 de janeiro de 1966: um "Boeing-707" choca-se contra o Monte Blanco: 117 mortos.

4 de fevereiro de 1966: um "Boeing-727" da All Nippon Airways caiu na baía de Tóquio: 133 mortos.

(Concluiremos na próxima edição)

Portugal não rompe com Vaticano

Cidade do Vaticano — O Embaixador de Portugal, Eduardo Brasão, manifestou em Lisboa a certeza de que voltará dentro de alguns dias a Roma para assumir suas funções, desfazendo assim os rumores de que o país romperia relações com a Santa Sé.

Jovens católicos de tendência conservadora distribuíram panfletos na Praça de São Pedro condenando a suspensão concedida por Paulo VI aos líderes do movimento pela independência das Províncias Ultramarinas da África.

NORMALIZAÇÃO

A entrevista do Papa com Marcelino dos Santos, Frente de Libertação de Moçambique (Frelimo), Amílcar Cabral, do Partido Africano para a Independência da Guiné (PAIG) e Agostinho Neto, do Movimento pela Libertação de Angola, gerou a crise entre Portugal e o Vaticano.

Brasão entregou um protesto oficial ao Secretário de Estado da Santa Sé, Cardeal Jean Villot, e viajou a Lisboa por ordem do Primeiro Ministro Marcelo Caetano. No pital portuguesa, o Embaixador disse que fez chegar ao seu Governo para "consultas", abstendo-se de fazer comentários sobre a crise.

Porta-voz oficial do Governo de Portugal disse que Marcelo Caetano considera encerrado o incidente e dentro de mais alguns dias seu Embaixador retornará ao Vaticano onde está sendo substituído pelo Encarregado de Negócios.

Os panfletos distribuídos na Praça de São Pedro pela Ação Católica de Estudantes Romanos afirmam que as razões para temer que tudo isso coincida com uma eleição política feita por certos meios do Vaticano.

Os jovens recordam que enquanto concedia audiências aos três revolucionários, o Papa se negava a receber outros tradicionalistas reunidos em Roma na semana passada, a fim de protestar contra a reforma da missa. "A juventude católica de Roma está angustiosamente preocupada e chama a atenção para o estranho comportamento do Vaticano, concluiu um dos panfletos.

L'Osservatore Romano, jornal oficial do Vaticano, tentou minimizar a audiência, dizendo que ela foi ocorrida em termos estritamente religiosos, não significando nenhuma tomada de posição política por parte do Papa. O diário italiano LaStampa, Paulo VI tomou pessoalmente a decisão de receber os líderes rebeldes.

Quando o primeiro homem da terra acordou, viu intensa claridade. Lá no céu estava uma grande bola vermelha. Ficou espantado. Temeroso. Ao mesmo tempo teve vontade de contactar com aquele ser distante, que o banhava de luz. Abriu os braços para se comunicar com aquela figura estranha, vermelha e luminosa. Foi o primeiro desejo de comunhão no mundo. E desde o homem das cavernas até o dia de hoje — a era das viagens interplanetárias, cresceu sempre mais o desejo humano de relacionamento em suas várias formas e manifestações. As distâncias encurtam e os povos se aproximam. Caminham para uma família.

A natureza tem em si o impulso da comunicação, do relacionamento de pessoas e entre pessoas. O homem e a mulher, pais e filhos, operário e patrão, governo e povo, rico e pobre se relacionam e se comunicam entre si. A pessoa humana sózinha sente-se insegura. Reprimida. Quer expandir-se. Crescer. Comunicar-se pela amizade, pelo trabalho, pelo amor, pelas idéias, pelo esporte.

Todos ainda guardamos vivas as emoções da Copa. O mundo pôs os olhos no México. O Brasil deslumbrou. Mais de 700 milhões de pessoas estiveram com os olhos presos nos fabulosos lances de bola. Acompanharam a

COPA 70

PEDRO CARON

Copa, maravilhados, pela capacidade extraordinária dos jogadores. Os jogadores sentiram-se unidos. Abraçaram-se com felicitações, com entusiasmo e admiração. O futebol foi o objeto dessa confraternização de nações. Povos, os mais diversos, estiveram reunidos em um pedaço de chão verde. Esse pedaço de grande suporte espetacular que fizeram milhões de pessoas vibrarem de emoção, emoções tristes e alegres. Pequeno espaço de terra tomou a atenção de milhões de povos, ligando-os e aproximando-os por meio da arte e beleza do futebol.

Essa Copa no México veio mais uma vez ampliar as relações entre nações, despertar novas amizades, novos interesses humanos e esportivos. Tornou o jogo alegre da vida com esperança e emoção. Esse encontro fez reabrir emoções diversas em milhões de pessoas que estavam voltadas para um único objetivo: o esporte e a vitória do seu time. Esse encontro esportivo de nações através de seus craques, favorece o cavalheirismo e a criatividade humana. Um meio de exercitar o domínio do temperamento a serviço do espírito e da personalidade.

A Copa Mundial, antes de ser uma luta pela conquista da vitória e dos gols, é uma luta pela vitória do homem sobre si mesmo, e uma luta para vercer novos horizontes, novos valores humanos e anseios de confraternização, que ultrapassam o nacionalismo mesquinho e fechado.

PARANÁ EM "RITMO PIMENTEL" JÁ CONQUISTOU INTEGRAÇÃO

PALAVRAS DO BISPO DE JACARÉZINHO

O Paraná hoje é outro, porque trabalha em "ritmo Pimentel", e seu governador pode ser classificado como o "governador da integração". Quem faz estas afirmativas é o bispo de Jacarézinho, D. Pedro Filipak, a propósito da entrega do título de "Governador das Telecomunicações" ao sr. Paulo Pimentel, em cerimônia realizada dia 1.º p.p. com a participação de 44 prefeitos paranaenses e 12 paulistas.

O pronunciamento daquela autoridade religiosa, muito aplaudido em todo o Norte do Paraná, é o seguinte, em sua íntegra:

"Jacarézinho vive hoje um dos maiores dias de sua história, com a inauguração da Estação de Telecomunicações da Rota Norte da Rede Estadual de Microondas, interligando-se, assim, com o Paraná, o Brasil e o mundo. Nos tempos atuais, em que a humanidade evolui prodigiosamente na civilização e o homem adquiriu um novo sentido de sua vida, o anseio de se fazer presente em todos os acontecimentos que se produzem no mundo; o interesse pelos atos humanos, onde quer que ocorram: ouvir, ver, julgar para dar o seu contributo na feitura da história; ser testemunha, ser juiz, ser futor da construção de novos céus e novas terras, na expressão do Apocalipse; contribuir eficazmente na aproximação da humanidade, que deve compreender, ao fim, que somos todos irmãos cuja meta, cujo ideal é a fraternidade universal pelo amor cristão; o milagre da técnica em telecomunicações, anulando as distâncias que separam continentes e povos, raças e nações, cidades e povoados, agrupamentos e indivíduos, veio de ser o fator preponderante de união entre os homens, neste mundo novo, neste mundo melhor que está nascendo.

PAULO E ARZUA

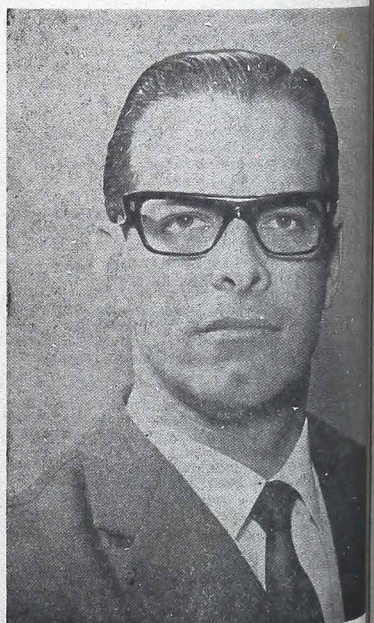
Senhores: se hoje podemos presenciar aqui este milagre em telecomunicações do Paraná, bem sabemos que muitos cérebros, muito trabalho, muita dedicação, muita paciência, muita estafa dos que ficam no anonimato do dever cumprido, contribuíram para a construção da ultra moderna rede de comunicações de microondas do Estado. Cite-mos como símbolo e súplica deste esforço comum, o eminente engenheiro Ivo Arzua, homem devotado à causa pública, com amor e dedicação que nos encanta e chama a nossa atenção.

Mas o Estado, sobretudo, tem uma dívida imensa de gratidão ao eminente homem público, grande entre os grandes, homem do momento histórico do Paraná, Paulo Pimentel. Paulo Pimentel passa para a história, como governador da integração paranaense.

Estradas rasgando a prodigiosa terra roxa do norte e do sudoeste, a terra mista da bacia do Paraná, a terra malsapê de uma parla do norte pioneiro, o solo silicoso dos campos gerais, a terra branca do sul — o asfalto negro derramado em mais de um milhar de quilômetros. As redes metálicas de alta tensão, atingindo os mais recônditos rincões; os telhados vermelhos de novas escolas, de novos hospitais, de novas obras governamentais crescendo as de iniciativa particular, amparadas generosamente pelo poder público estadual — tudo dá um colorido pinturesco ao padam sempre verde dos imensos cafezais e sempre azul das araucárias paranaenses.

RITMO PIMENTEL

Os espantosos câncavos instalados em torres altaneiras, receptores e retransmissores de mensagens eletrônicas emprestam nova e bonita tonalidade a este panorama magni-



PAULO PIMENTEL — O "Governador das Telecomunicações"

fico do Estado, transformando pelo trabalho "ritmo Pimentel" em um dos mais pujantes da Federação brasileira. Homens do sul, homens do norte, homens do oeste, do litoral e do centro, por vezes não se conhecem porque não tinham como falar entre si; como diálogo TELEPAR estabeleceu o grande elo de união da terra dos Pinheirais. Por tudo isso, o Sr. Governador Pimentel faz jus ao título de Governador das Telecomunicações. Vibrando com o Paraná e com o Brasil, dopos felicidade!"